

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty.**

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 280.—  
bez odnośnienia " 260.—  
Na prowincji miesięcz. " 320.—  
Zagranicą " 400.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Ceny ogłoszeń:**

W tekście (przed kron.) Mk. 75  
Nekrologi " 50  
zwykłe " 40  
drobne za jeden wyraz " 10  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)  
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.  
Fantazyjne i firm zagran. o 50% ..  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 30 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

**25 września wybory do Kasy Chorych.  
Wszyscy do urny wyborczej!**

**W ostatniej godzinie!**

Wiadomości, napływające do Warszawy w sprawie Górnego Śląska, są coraz bardziej niepokojące. Opinia nasza żyje odruchami. Zapala się i gaśnie. Jest podniecona, oburzona i po chwili zapomina, że i dlatego była oburzona. Oddaje się atakom furji, zdaje się, że zacznie barykady budować — a po chwili idzie do kościoła. Opinia nasza dlatego nie jest czynnikiem rządzenia, a tylko nastrojem, niekiedy sympatycznym, częściej niepewnym, czasami i wprost niebezpiecznym. Pamiętamy orgie radości z powodu wiadomości nadsyłanych ze Śląska w godzinie plebiscytu. Radość była niewczesna, była tylko szkodliwa. Była tak szkodliwa, że aż oficjalni Francuzi protestowali przeciwko niej. Instynkt polityczny mówił tym Francuzom, że ta radość „z niczego”, te modlitwy marszałka Trampczyńskiego w katedrze za granicą fatalnie tylko zdyskontowane zostaną przez nieprzyjaciół i przez mało życzliwych tych nieprzyjaciół opiekunów. Po trzech dniach — opinia nie myślała więcej o plebiscyście i trzeba było żelaznymi kijami walczyć w dzwon trwogi, — przypominać jej Ślązaków i sprawę Śląska.

Teraz, w chwili gdy Liga Narodów zaczyna decydować o Śląsku Górnym, kilku ekspertów ma wykreślić granicę „sprawiedliwego” podziału Śląska: ekspert chiński, brazylijski... Od tego pomysłu wieje jakiś ponury komizn. Każdy bowiem rozumie, że de Cunha i Wellington Koo tyleż wiedzą o granicy etnograficznej Śląska co o księżycu a mają to być eksperci, to znaczy ludzie, świadomi rzeczy, mający uczyć członków Ligi, która zdecyduje o losach Górnego Śląska!

Przed kilku dniami niejaki p. Bienaimé, niegdyś agent wyborczy Combes'a z czasów jego walki bez zastrzeżeń z kościołem we Francji, dziś obcałowujący po rękach arcybiskupów i biskupów polskich, ma odwagę mówić w Warszawie o tem, że Polska powinna zadowolić się Pszczyną i Rybnikiem. Ma odwagę tak mówić w odczytanie wygłoszonym w obecności polskiego ministra spraw zagranicznych, który słucha i nie protestuje! Czyżby się urzędowa Polska miała zgodzić na takie „rozwiązanie”?

Przypuszczenie takie jest niedopuszczalne. Sto pięćdziesiąt tysięcy robotników polskich na Śląsku nie zgodzi się nigdy na takie rozwiązanie. Robotnicy ci muszą światu powiedzieć, że są, i że z miejsca, które im historia wyznaczyła, nie ruszą się. Przed kilku tygodniami stwierdziła to komisja, delegowana przez Międzynarodówkę zawodową w Amsterdamie, w osobach tow. Fimmena i Jouhaux. Powinni taką pielgrzymkę odbyć eksperci Ligi Narodów, pp. Hymans, de Cunha, Koo... Dowiedzieliby się prawdy, która dla nas, Polaków, jest tak oczywista, że zapominamy o niej mówić światu. I świat o nas dowiaduje się z wypracowań niemieckich niekiedy ogłaszanych po angielsku a nawet po francusku. Ślady tych wypracowań znajdujemy nawet w odczytach publicznych. Stóremi

nas czestują niewiadomo przez kogo nasyłani prelegenci cudzoziemscy!

I znowu wracamy do sprawy propagandy zagranicznej. Nasi politycy burżuazyjni nie zauważyli dotychczas siły i znaczenia propagandy. Czy to nie jest doprawdy, rzecz zadziwiająca, że jedyni u nas ludzie, którzy zrozumieli tę potęgę, to socjaliści? Propaganda zagraniczna urodziła się u nas, czasu najazdu bolszewickiego, nagle niemal, ku oburzeniu całej reakcji, z głowy socjalisty, tow. Daszyńskiego. To on ją organizował, on bowiem rozumiał cuda, które propaganda czynić może. Do Włoch, do Anglii, do Paryża, do Berlina, do Wiednia — wszędzie jeździli wysłannicy propagandy i dokąd zajeżdżali, wszędzie dowiadywali się ku przerażeniu swemu, że opinia świata nie wiele albo i nie wiele o sprawie, której przychodzili bronić. Jeszcze zimą ubiegłego roku Międzynarodówka Zawodowa zorganizowała wycieczkę na Śląsk, — nie puszczono jej tam, bo Rząd polski, nie rozumiejąc znaczenia tego wyjazdu, nie umiał wytłomaczyć w Opolu jego powagi i możliwych skutków. Jakże cieszyli się Niemcy, gdy Fimmen i Jouhaux po bezowocnych staraniach wracać musieli do Paryża i Amsterdamu. Trzeba było sześciu miesięcy czasu, aby ta ankieta Międzynarodówki mogła się odbyć. Mamy w Międzynarodówce kilku znakomitych przyjaciół. Wartość ich jest większa, ciężar gatunkowy każdego z nich jest większy niż wszystkich razem wziętych deputowanych, jeżdżących na Śląsk w interesie... kapitału francuskiego! I nie tu nie pomogą polowania urządzone przez spadkobierców Mikolaja Potockiego w Rambouillet. Pomoc socjalistów cudzoziemskich jest bezinteresowna i dlatego pewnie ich słowa są takie ostrożne, kompromisowe, zachęcające do ugody z klasą robotniczą niemiecką za każdą cenę. Im także dopiero na Śląsku otwierają się oczy na prawdę. Bibula, zresztą często nieodpowiednia, pisana tak że po francusku, że nie czytana zgola przez francuskich czytelników, — coż dać może o porównaniu z podróżą, w porównaniu z tem co towarzysze nasi widzieli doświadczonej okiem działaczy robotniczych w szbach węglowych na Śląsku?

Mówią, że niema pieniędzy nawet na bibulę. Coż dopiero na propagandę? Ci panowie zasiadający w pałacach ministerjum Skarbu przy ulicy Rymarskiej — nie mają na nie pieniędzy, co pożytek przynieść może Polsce. Nie posiadając politycznego wykształcenia, nie znając świata, przyzwyczajeni do staro-austriackiego Marjii Teresii pachnącego podwórka cesarskiego i apostolskiego — nie mogą wznieść się do poziomu nowoczesnego. Nie rozumieją, że waluta nasza od ich polityki upada tylko i upadać będzie w dalszym ciągu, że prowadzą politykę bankruta, który zamyka sam z własnej woli rynki zbytu i stosunków, myśląc, że przy pomocy oszczędności, na gwałt zaprowadzonych, uratuje imie swoje od sądu upadłościowego. Pro-

paganda, to jest prawda, to jest także reklama, to jest opinia, to jest kredyt. Kto tego nie rozumie, niech idzie na sekretarza do konsulatu w Birminghamu albo Marsylii, niech idzie do szkoły Nauk Politycznych w Paryżu a nie zapełnia swoją dośrobną osobą antycznych foteli pana Steczkowskiego!

Dziś czas najwyższy, aby ministrowie nasi zrozumieli o co chodzi. Sprawa Wilna, sprawa Gdańska — stoją źle. Sprawa Śląska Górnego stoi źle. Opinia nasza milczy zgluszoną tam — tamem kongresów

katolickich, obchodów, nabożeństw, przesilen. Ale historia wyklnie kiedyś tych, co brali w tych czasach na siebie obowiązek rządzenia Polską a nie uczynili wszystkiego, co było w ich mocy, a nawet tego, co przetrastało ich siły, — aby uratować dla Polski odwieczną polską dziedzicę, gdzie sto pięćdziesiąt tysięcy najdzielniejszych robotników chce raz wreszcie zwalić z bohaterów pleców żelazne, okrutne jarzmo prześladowań pruskiej pikielhauby i wyszku pruskiego i prusko - międzynarodowego kapitału!

R. K.

**Dokoła Rosji Sowieckiej.**

**TROCKI O „INTERWENCJI”**

Pisaliśmy już, że Rząd sowiecki alarmuje cały świat robotniczy pogłoskami, jakoby Francja planowała nową „interwencję zbrojną” przeciwko Sowietaom. Wykazaliśmy także, jakie są motywy tych sowieckich alarmów. Tutaj dodamy, że sowieckie skargi jakoś dziwnie zbiegają się w tendencji z angielsko - niemieckim kursem politycznym. Rosja sowiecka jak i czem może kurs ten podtrzymuje, występując gwałtownie przeciwko Francji, Polsce i Rumunii. Rzecz ciekawa, że Rząd sowiecki nie skarży się na Niemcy i nie wysyła do nich not. A przecież w Niemczech tak samo, jak w Jugosławii, uwili sobie gniazdo monarchii rosyjskiej, tworzący zbrojne przeciwsowieckie organizacje w ścisłym porozumieniu z reakcją niemiecką.

Wobec alarmów bolszewickich, warto przytoczyć, co Trocki na plenarnem posiedzeniu moskiewskiego Sowieta mówił o rzekomych niebezpieczeństwach. Czytamy o tem w „Prawdzie” z 1-go września: „W dalszej części swego referatu tow. Trocki poruszył stosunki nasze z Polską i Rumunią, które podlegają oddziaływaniu Francji w kierunku mieszania się do naszych spraw. Zważywszy, że dla Polski Rosja jest najbardziej dostępnym i tradycyjnym rynkiem zbytu, tow. Trocki wyraża przypuszczenie, że z tej strony w tej chwili bezpośredniego niebezpieczeństwa, zdaje się, niema. Co się tyczy Rumunii, tow. Trocki uważa, że nikt z nas nie wierzy w możliwość jakichkolwiek poważniejszych zakłóceń wojennych na granicy rumuńskiej, ale stosunki nasze z Rumunią nie są do dnia dzisiejszego uregulowane. Francja widzi w Rumunii ostatnie ognisko możliwej przeciwko nam interwencji. Bynajmniej — mówił tow. Trocki — nie chce być tak rozumianym, jakoby nam ze strony Rumunii groziła wojna i tem mniej, jakobyśmy w jakichś szalonych snach widzieli wojnę z Rumunią. O tem nie może być mowy. Ale Rumunia ręką francuskiego imperjalizmu umieszczona jest w takim położeniu, że logika wypadków może ją zaprowadzić dalej, niżby sama chciała. Zaczyna od małych rzeczy, grupuje na naszej granicy oddziały petlurowskie, tworzy dla nich zarządy i łączniki”. Dalej Trocki mówi, że te oddziały mają wtargnąć na Ukrainę, a o ile będą

miały powodzenie, to za nimi pójdą wojska regularne.

Ze słów Trockiego wynika, że Rosja sowiecka wcale nie bierze na serio swoich alarmów wojennych. Zwłaszcza widzi, że Polska nie myśli o wojnie. Jeżeli więc bolszewicy rozgłaszają, że Francja dostarcza Polsce amunicji przeciwko Rosji, to świadomie kłamliwą.

**Z DZIAŁALNOŚCI CZREZWCZAJKI.**

Pamiętacie, czytelnicy, gorzkie słowa z pewnego utworu Żeromskiego, że wszystkie zabiegi, wszystkie prace społeczne kończą się wezwaniem: „pożalujcie w żandarm-skuju”?

Słowa te przypomniały nam się, gdyśmy czytali o rozwiązaniu Wszelchrosyjskiego Komitetu pomocy dla głodnych. Miało to wprost charakter prowokacji: bolszewicy sami zaprosili do tego Komitetu działaczy nie - bolszewickich, a później — aresztowali ich. Z niebyswałym cynizmem Rząd sowiecki uspokaja opinię publiczną zapewnieniem, że nie będą rozstrzelani, lecz częścią posiedzi w więzieniu...

Gorszy los spotkał „spiskowców” petersburskich. Z 200-tu aresztowanych Czrezwyczajka rozstrzelała 61-go, trzecią część! Sa wśród nich wybitni przedstawiciele rosyjskiej inteligencji, jak prof. Tagancew (syn głównego twórcy ros. kodeksu karnego z 1903 r.), prof. Lazarewski, rzeźbiarz ks. Uchtomskij i t. d. Nie było żadnego sądu. Zostali rozstrzelani poprostu na mocy rozporządzenia petersburskiej czrezwyczajki! Takiego naigrawania się z wszelkich form prawnych, wywalczonych przez ludzkość dla obrony, oddziały samowoli, takiego pomiatania wszelkimi rekojmiami sprawiedliwości — nie było nawet za czasów carskich. Szpicle śledzą, szpicle wydają wyroki śmierci!

Czrezwyczajka 29-go sierpnia ogłosiła obszerny wypracowanie, streszczające wyniki szpiclowskich mozolów. Nie było żadnych rozpraw, żadnej obrony. Przeprowadzono dochodzenie i — rozstrzelano. Oczywiście z takiego szpiclowskiego dokumentu niepodobna wyciągnąć wniosku, czy było rzeczywiście przygotowanie do zbrojnego powstania i kto był a kto nie był „spiskowcem”. Tendencja sprawozdania jest dowiedzieć, że spisek obejmował wszelkiego rodzaju wrogów Rządu sowieckiego: monarchistów, kadetów, mieniszewików. ese-

rów! Byłby to niebywały w swoim rodzaju episkop! I właśnie niemożliwość tego rodzaju spisku świadczy, na jakim igrzysku musiało być oparte oskarżenie.

Niezmiernie charakterystyczny jest następujący punkt oskarżenia i — wyroku zarazem: „Petersburska organizacja wojskowa prowadzi rokowania z profesorami: zastępcą rektora Uniwersytetu petersburskiego Łazarzewskim, b. senatorem Manuchinem i in. w sprawie opracowania projektu ustroju politycznego po pochwytności władzy. Zwerbowani profesorowie opracowują kwestję czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, ziemskiego i miejskiego samorządu, reformy finansowej i t. d. W miarę opracowywania gotowe projekty posyłano do Finlandji, a stamtąd do Paryża.

Oto co w Bolszewji jest zbrodnią, godną kary śmierci!

#### KONCESJE I DZIERŻAWY.

Podczas, gdy czteroprzymiotnikowe prawo głosowania w Rosji jest spiskiem i zbrodnią (jak za caratu), Rząd bolszewicki gorliwie pracuje nad odbudową kapitalizmu.

Dotychczas dużo w Rosji pisano o koncesjach, bolszewicy składali oferty zagranicznym kapitalistom — ale praktycznych skutków to nie miało. Obecnie Rządowi sowieckiemu udało się zawrzeć umowę z „Północnem (szwedzkim) Towarzystwem telegraficznem“ na przesyłanie depech do Rosji i przez Rosję. Opłata za słowo będzie wynosiła 1 fr. 19 centymów w złocie, z czego Rosja otrzyma 1 fr. 2 centymy. Towarzystwo ma dostarczyć Rosji nowych aparatów telegraficznych, które 5—6-krotnie przyspieszą szybkość telegramów.

Oprócz tego Rząd sowiecki ma wkrótce zawrzeć układy co do innych koncesji, zwłaszcza na przemysł drzewny koło Baku. Koncesja ma być dana zagranicznym kapitalistom na 40 lat.

Wydzierżawienie przedsiębiorstw idzie w dość szybkim tempie. W Rostowie i Nachiczewani wydzierżawiono do 1 sierpnia 50 zakładów przemysłowych, z tego 9 osobom prywatnym, resztę — spółkom. Prawie wszystkie gospodarstwa ziemskie sowieckie na południo-wschodzie (półtora miliona dziesięcin) postanowiono wydzierżawić.

Na Białejrusi ze 160-ku zakładów przemysłowych, które podległy „unarodowieniu“, postanowiono zatrzymać w rękach Rządu ok. 87-ku z 5 tys. rob. Resztę postanowiono wydzierżawić.

## Mały feljeton.

### Nadzwyczajny kawał i czczewczajna dyplomacja.

Ostatnia nota Cziczierina rzuciła szczególne światło na dyplomację sowiecką. List p. Mysłowskiemu, streszczony we wczorajszym numerze „Robotnika“, pozwala zajrzeć głęboko aż „do samego jądra gestywności“ w tajniki gabinetu kromisarza sowieckiego do spraw zagranicznych. Już teraz wiemy, jak to się fabrykuje „noty“ sowieckie.

Otoż przedewszystkiem wysłała się w

świat agentów, którzy umieją czytać, a może nawet pisać. Ci agenci za pieniądze kupują pierwszego lepszego przechodnia z ulicy np. p. Okpisiwiata i każą mu robić „donosy“. W tych „donosach“ można pisać, co się tylko zechce, np.: „Dn... Białogwardziści Sałwinów wysłał do Ołżykpinia w gub. Nikałkolskiej 75 milijardów ton dynamitu aeroplanem, którego dostarczył mu komiwojażer antykułów gumowych (pod tym tytułem rozumieć należy jakiegoś majora lub generała wojsk polskich)“.

Ażeby „donos“ miał charakter dokumentu, trzeba go koniecznie napisać na maszynie i opatrzyć pieczęcią jakakolwiek. Może być np. pieczęć: „Rewkom - war - jat do watekkozetów“. To wystarczy. Agent zanosi dokument do bolszewickiego ambasadora. Ambasador, widząc pieczęć, wpada w szal radości. Zdobył nareszcie dowód, że Polska popiera rosyjskich „białogwardzistów“ pieniężnie, dynamitem i aeroplanami. Iskrzy więc do p. Cziczierina: „Dzisiaj otrzymałem dokument autentyczny z pieczęcią „Rewkom - war - jat do watekkozetów“, stwierdzający niezbicie, że polski rząd przygotowuje powstanie w Ołżykpinie“. P. Cziczierin, przeczytawszy depezę swego ambasadora, podskakuje z radości i natychmiast zabiera się do sfabrykowania noty do polskiego ministra spraw zagranicznych.

## Osadnik czy skazaniec?

Otrzymałmśmy następujący art., podpisany przez 8-ku osadników.

W powiecie Kamień Koszyński, gleba to po większej części krzemienie, ulotne piachy i bagna (nad Stochodem). Lecz znajdują się tutaj i folwarki, w których jest gleba nawet II-iej klasy, i ta była w wiosna, jako opuszczone, przejęte na rzecz osadnictwa żołnierskiego. Osadnicy jęli się pracy ochotczo, byleby tylko odłogi zmienić na pola orne i uprawne. Należy nadmienić, iż z chwilą przejmowania majątków na rzecz osadnictwa właściciele tychże majątków nie było, kiedy zaś osadnicy powycinali i pokarczowali krzaki, uprawili rolę, zasiali zboże, które w tym roku mimo późno przysłanego zasklewu kłaniało się kłosem, właściciele tychże majątków poczęli wyrasłać, jak grzyby po deszczu. Ciekawi będąc, jakie są urodzaje na ich odlogach. 7-letnich, nasyłali swoich wywiadowców, by dowiedzieć się o stanie zasianych pól i wydarczowanych odlogów. Kiedy zaś wierni sługusy wracali z tem, iż urodzaje są piękne, obywateli ci udawali się do Komisji Odwoławczej, a otrzymawszy tam dokumenta, iż mają prawo odebrać majątek, powracali na dawne odłogi, a dzisiaj orne pola, doprowadzone do tego stanu intensywną pracą naszą, mówią: „Wy opuścicie ten folwark, gdyż to jest moja własność“.

Żyć po upływie paru tygodni odebrano nam folwark w Buzakach, następnie w Aleksandrii i Zanewiszczach. Właściciel folwarku w Aleksandrii, p. Tański, mimo, że otrzymał od nas pola uprawione, zasiane owsem, jęczmieniem, hreczką i lubinem pod żyto, otrzymując z tego trzeci snop ze zbiorów, zamiał być nam wdzięcznym, gdyż za ciężką naszą pracę zwraca zaledwie 51.000 mk. (śmieszna ta kwota jest tylko ochlapem, rzuconym jak by z przymusu, a nie zwróceniem wkładów

Nota zaczyna się od słów: „Na zasadzie dokumentu rządu polskiego, dostarczonego nam przez p. Okpisiwiata, opatrzonego pieczęcią: „Rewkom - war - jat do watekkozetów“, stwierdzającą niezbicie i t. d.“ Cziczierin grozi dalej, że jeżeli w przyszłości rząd polski będzie wysyłał dynamit białogwardziście, to Sowdepja nie dotrzyma w dalszym ciągu warunków pokojowych, jak ich dotąd nie dotrzymywała.

„Donosy“ p. M. były ślekiem bzdurstw. Ale te pigułę połknęli dyplomaci sowieccy z żarliwością rektora, który polyka wszystko, człowieka, szczołkę, sznatę, kufer, miotłę, uryne, glicerynę czy okowide.

Lecz w nocie Cziczierina uderza, oprócz tupetu w rozgłaszaniu zmyślenia kpiarza - agenta, brak cienia bodaj, jeśli już nie honoru, to bodaj przyzwoitości. Nie było dotąd w historii tak cynicznej dyplomacji, która by w notach powoływała się na szpiegowankę „donosy“. No i... nie było szefa, któryby z taką brutalnością wydawał swoje narzędzie, jak to uczynił Cziczierin, uważając p. Mysłowskiego za swego agenta.

Taka brutalność nie istnieje nawet w świecie alfonsów i rzeźmieszeków. Apasz nigdy nie wyda swego kamrata. Oni mają honor.

Zysław.

Na tem polu nie powinno być żadnej zwłoki.

Rząd nie wie o tem, jak jego panowie przedstawiciele, delegaci i t. d. wybrani jako fachowi rolnicy, spełniają swoje obowiązki!

Z chwilą, kiedy zlikwiduje się Kolumna, należało by sprowadzić rodziny, gdyż to leży we własnym interesie naszym, a nawet przez Rząd zalecone. Ale gdzie je umieścimy? czyż może w tych nawpół zawalonych ziemiankach, jak np. w Borownie, pozostałych po wojnie światowej, które z chwilą deszczu zamieniają się raczej w studnie, a nie w schroniska dla jakiegokolwiek istoty żyjącej.

Niemalą też troskę o osadników okazał p. Starosta tut. powiatu, bo dowiedziawszy się, iż baraki zostały przeznaczone na tymczasowe zremontowanie kwater dla osadników, zabrał z pomiędzy nich byle niemieckie kino polowe, które było stosunkowo do pozostałych najmożliwsze do użytku.

Doszły nas wiadomości, iż w innych powiatach żołn.-osad. pracują już na swych działkach i częściowo zamieszkują we własnych domostwach. A u nas? Nóż krytyki! Od czasu istnienia Kolumny Osadniczej do chwili obecnej, nie obmierzono nawet granic, nie mówiąc już o podziale ziemi między osadników. Wszelkie przejęcia majątków przez Komisje Klasyfikacyjne co do wartości ziemi odbywają się całkiem pobieżnie, ze szkodą dla przyszłych osadników.

Prosimy kompetentne władze, by wejrzały w nasze krytyczne położenie i jaknajprędzej pospieszyły z pomocą, by frazesy rzucane na papier, stały się raz rzeczywistością.

WACŁAW WOLSKI

## Z cyklu „Wyloty na Marzenia“.

PEJZAŻ EGZOTYCZNY.

„Od czarnej, pogarbionej, jakby ze stęzłej lawy utworzonej, linii horyzontu, odcina się złota, bajkowa zorza Zachodu. Wyczuwa się odrazu że cichy ten Cud Piękna dokonywa się na planecie z Dalekich, Niepodobnych Odcieni, i z Przedwiecznych, Niezłębionych Czasów. Złota Gwiazda Dnia, która już właściwie zapadła w złota, baśniową ton, pod czarną, pogarbioną linię widnokręgu, śni się duszy, jako jakaś leżąca z siebie złota — Baśń.

Poprzez czarne, jakby zastęgle w Śmierci Piękna, śmiertelnie (po ludzku białe) smutne, a pomimo to jakby jakąś cichą Radością Wieczności uśmiechnięte, cmentarne rozłogi tego planety pełną powoli, ale i nieprzepatną mocą Fatalizmu, hen, ku złotu Bajkowej Zorzy, tyfamiczne, purpurowe Połozy, przewalając poprzez nierówności czarnej, beznadziejnie martwej, zastęglej powierzchni Tajemniczego Planety, swoje krawce, obżuwając prze-guby.

Wygląda to tak, jakby wcielony w te purpurowe, egzotyczne potwory, Odwieczny, Nigdy Nieukończony Ból tego planety, pełną irracjonalnie, beznadziejnie, bez wiary w jakąś choćby chwilową ulgę, w lśniące na horyzoncie, Bajkowe, Dalekie Złoto Marzenia.

ROMAIN ROLLAND.

## Piotr i Łucja.

IDYLLA TRAGICZNA.

Przekładli: Marja Zabojecka i Henryk Bezmanski.

— Pani śmieje się ze mnie; pani ma siusznosc.

— Nie śmieje się bynajmniej (głos, jak i krok był żywy i miękki). Śmiałaś się pan, kiedyś był sam; uśmiechnęłam się, widząc pana.

— Śmiałam się naprawdę?

— Pan wciąż się jeszcze śmieje.

— Teraz, wiem dlaczego.

Nie pytała dlaczego. Szła obok siebie.

Byli szczęśliwi.

— Jakie piękne słoneczko, rzekła.

— To wiosna, która się rodzi nanowem.

— Toś pan się do niej uśmiechał przed chwilą?

— Nie tylko do niej. Być może, że i do pani.

— Mówi pan nieprawdę. Brzydki! Pan mnie nie zna.

— Jak można tak mówić! Spotykaliśmy się, sam niewiem, ile razy!

— Trzy razy, licząc w to i dzisiejsze spotkanie.

— Ach, pani pamięta? Widzi pani: jesteśmy starzy znajomi!

— Mówmy o tem!

— Bardzo dobrze. Tego tylko pragnę. Śladźmy sobie. Tam, przuż. Na chwilę, chce Pani? Tak dobrze tutaj, nad brzegiem wody! (byli koło fontany Galatei, która mularze narzynał woskową maska w celu odwrócenia uwagi skłaniamy uwagów nocnych)

— Nie mogę, spóźnie manie...

Powiedziała godzinę. Wylumaczył, że ma jeszcze dwadzieścia pięć minut czasu.

Tak, ale chce jeszcze zakupić podwieczorek na rogu ulicy Racine, gdzie sprzedają dobre bułeczki. Wyjął bułkę z kieszeni.

— Nie znajdzie tam pani lepszej... Czyby pani nie chciała przyjąć mojej?...

Zasmiała się i zawahała. Włożył jej bułeczkę do dłoni i dłoń zatrzymał we własnej.

— Tyle mi sprawisz przyjemności! Proszę, siadźmy na chwilę!...

Zaprowadził ją ku ławce pośrodku alei okalającej basen.

— Mam jeszcze coś więcej...

Wyjął z kieszeni tabliczkę czekolady.

— Co za fasucha!... I co więcej?...

— Tylko, że mi wysył trochę. Tabliczka nie jest zawinięta w papier.

— Dawaj, to nie mi szkodzi! To wojna. Patrzał, jak chrupala.

— Poraz piętnasty, odczuwał się, myśląc, że wojna jest dobra.

— O, nie mówmy o niej! To takie nudne.

— Dobrze, zawołał radośnie, nigdy nie będziemy o niej mówili!

Powierzcie stawało się coraz cięższe.

— Spójrzij na tych urwisów, zawołała, jak kapiel swoją biorą.

(Wskazała ręką na wróble, kąpiące się u brzegu basenu).

— A więc, powiedział, wtedy w koleci podziemnej zapamiętała mnie pani?

— Zapewne.

— Ale przecież nie patrzyłaś wcale w moją stronę... Byłaś przez cały czas odwrócona odemnie... Zupicnie, jak w tej chwili...

(Przyglądał się jej z profilu w chwili, gdy chrupala bułkę, spoglądając przed siebie).

— ...Czemu nie spojrzysz na mnie? Cóż tam jest ciekawego?...

Nie odwrócił głowy. Wziął ją za prawą rękę. Rekawiczka poparta na palcu wskazywającym, odświeżała koniczek palca.

— Na co pani patrzy?

— Patrzę na pana, który oglądasz moją rekawiczkę. Proszę nie drzeć jej więcej jeszcze!

(Zabiera się właśnie do poszerzenia dziury w palcu).

— Ach, przepraszam! Ale jak pani może to widzieć?

Nie odpowiedziała; tylko w profilu uśmiechniętym chyłcie zobaczył nagłe koniec oka, które się śmiało.

— Ach, co za podstęp!

— To rzecz najprostszą w świecie. Każdy tak czyni.

— Ja nie umiałbym.

— Spróbuj!... Zeszuję pan.

— Nie potrafię. Aby zobaczyć, muszę patrzeć wprost w oczy, naiwnie, głupio.

— Nie, wcale nie tak głupio!

— Nareszcie widzę oczy pani.

Spójrzeli na siebie, śmiejąc się po cichu.

— Jak pani na imię?

— Łucja.

— A panu jak na imię?

— Piotr. Imię proste, zwykłe.

— Poczuwam imię, które ma poczuwne i jasne oczy.

— Tak, jak moje.

— Jeżeli chodzi o jasność, tak, oczy pana są jasne.

— To dlatego, że spoglądają na Łucję.

— Na Łucję? należy mówić: na pannę Łucję.

— Nie.

— Nie?

(Potrząsnął głową).

— Nie jesteś panną Łucją. Jesteś Łucją, a ja jestem — Piotr.

Trzymali się za ręce. I nie spoglądając na siebie, z oczyma ułożwionymi w miękki lazur nieba poprzez gałęzie bezlistnych drzew, zamilkli oboje. Bieg ich myśli poprzez dźwięk

— wiał się i mleszał.

Ona odsuwała się:

— Onego wieczoru bałiliśmy się oboje.

— Tak, szepnął Piotr, było nam dobrze.

(Po chwili, dopiero, uśmiechnęli się, zauważszy, że wypowiedzieli każde to, co drugie myślał).

Wynwała nagle ręka i wstała szybko. Zegar dzwonił.

— Och! mam czas zaledwie...

Puścili się w drogę oboje, przyspieszając kroku, co Paryżanki umieją czynić tak ładnie, że widząc je biegnące, nie ma się wrażenia, że się śpieszą, z taką czynią to łatwością.

— Czesło przychodzisz tutaj?

— Codziennie. Ale raczej z drugiej strony terasy (ręką wskazała na ogród), wracam z muzeum.

(Spójrzal na karton, który niosła pod ramieniem).

— Jesteś artystką?

— Nie, to za wielki wyraz. Gryzmolę prostszą.

— W jakim celu? Dla przyjemności?

— O nie, nie! Dla chleba.

— Dla chleba!

— Brzydiko to, nieprawda, uprawiać sztukę dla pieniędzy?

— To przedewszystkiem dziwne, jak można zarabiać pieniądze, jeżeli się nie umie malować.

— Właśnie dlatego. Wylumaczę to panu innym razem.

— Inym razem zjemy znowu podwieczorek koło fontanny.

— Zobaczymy. Jeżeli będzie ładnie.

— Ale przyjdiesz wcześniej? Nieprawda? Powiedz... Łucjo...

(Byli już koło przystanku. Wskoczyła na stopień tramwaju).

— Odpowiedz, mów, słoneczko...

Nie odpowiedziała; ale kiedy wóz ruszył, opuściła na znak zgody powieki i na ustach jej przeczytał wyraz: „tak, Piotrze“.

(D. c. n.).

# Z gospodarki Min. Spraw Wojskowych. Sprawa „Parowozu“.

Dwa tygodnie temu robotnicy fabryki „Parowóz”, która, jako własność niemiecka, uległa sekwestrowi i jest pod zarządem Min. Spraw Wojsk. — otrzymali zawiadomienie, że połowa personelu jest zwolniona. Jakoż połowie rob. (w fabryce pracuje ok. 800 ludzi) wypłacono zgóry za 2 tygodnie i natychmiast ich zwolniono. Robotnikom tłumaczono, że Min. spraw wojsk. zmuszone jest do zmniejszenia personelu, ponieważ nie ma kredytów na roboty.

Delegacja robotnicza wraz z postem tow. Perlem udała się do wice-ministra gen. Michałisa, który potwierdził, że rzeczywiście Min. nie ma pieniędzy, i oświadczył zarazem, że od 1-go października fabryka przechodzi do Min. przemysłu.

Na zapytanie, dlaczego Min. spraw wojskowych redukuje liczbę robotników, skoro może tę sprawę pozostawić wraz z fabryką Min. przemysłu — p. Michałis oświadczył, że taka jest „umowa“.

Tutaj zaraz podkreślamy, że postępowanie Min., które przeciw od dłuższego czasu wiedziało, jakie ma kredyty, i mogło stopniowo zmniejszać liczbę robotników nie zaś od razu 400 ludzi wyrzucić na bruk — że takie postępowanie jest wysoce maganne. Rozsądny przedsiębiorca prywatny tak by nie postąpił. A co dopiero instytucja państwowa!

Alé jakże ma się rzecz z oddaniem fabryki Min. przemysłu? Otóż w rzeczywistości chodzi nie o oddanie fabryki pod zarząd innego Min., ale o przekazanie jej „Komitetowi Założycieli Akcyjnego Tow. Parowóz“, na którego czele stoi znany p. Zagłębiczny. W rzeczywistości, jak się zdaje, firma ta jest tylko po-

krywką dla niemieckiej firmy „Artur Koppel“ w Berlinie, która była właścicielką tej fabryki.

W ten sposób fabrykę zsekwestrowaną oddaje się faktycznie firmie niemieckiej!

Oddanie fabryki „Parowóz“ Min. przemysłu byłoby tylko formalne. Ale umowa w tej sprawie między Min. spraw wojskowych a Min. przemysłu nie doszła do skutku. Min. przemysłu nie zgodziło się bowiem, aby Min. spraw wojsk. w ciągu trzech lat obowiązane było oddawać tej fabryce roboty, których we własnych warsztatach dokonać by nie mogło.

Tak więc porozumienie nie doszło do skutku. A wtedy „Komitet założycieli“ oświadczył, że jedzie natychmiast kupować przedsiębiorstwo od prawnych właścicieli w Berlinie!

Jest to rzecz niestychana! Fabryka jest pod sekwestrem, fabryka należy tedy do Rządu — a p. Zagłębiczny rzekomo „kupuje“ ją — w Berlinie!..

PP. Zagłębiczni robią świetne interesy. A tymczasem robotników wyrzuca się na bruk. Bo Min., zawiadzone w swojej nadziei, że 1-go października przejdzie się fabryki, polecało wszystkim robotnikom i urzędnikom natychmiast wyemigrować!

A więc jeszcze 400 robotników od 1-go października znajdzie się na bruku!

Min. nie ma pieniędzy na roboty. Ale ma pieniądze na to, aby Kopplom i Zagłębicznym płacić daleko więcej za roboty, niż wynoszą koszty w fabrykach rządowych.

Co za gospodarka! Co za dzika gospodarka!

## Przesilenie gabinetowe.

Z każdym dniem sytuacja gmatwa się coraz bardziej. Onegdaj wieczorem zupełnie jasnym stało się, że Rządu koalicyjnego wobec odmowy P. P. S., „Wyzwolenia“ i grupy Stapińskiego, nie da się stworzyć. Mimo to, p.p. Baworowski z klubu Pracy Konst. oraz p. Thomas z klubu Mieszc. w imieniu Zespołu Stronnictw Centrowych odbyłi wczoraj przed południem naradę z p. Dubanowiczem. Z narady tej ukazała się relacja w wieczornym wydaniu wczorajszej „Rzeczypospolitej“, najwidoczniej inspirowana przez samego p. Dubanowicza. Według „Rzeczypospolitej“ sytuacja miałaby się przedstawiać tak, jakby w łonie Zespołu zarysował się rozłam, polegający na tem, że K. P. K., N. Z. L. i Zjedn. Mieszc. na własną rękę — za pośrednictwem właśnie p.p. Baworowskiego i Thomasa — zabiegają o utworzenie Rządu, z pominięciem P. S. L. P. Dubanowicz — jak podaje „Rzeczypospolita“ — wyniósłskwał z rozmowy z wyżej wymienionymi delegatami Zespołu, których „pełnomocnictwa w sprawie stanowiska P. S. L. nie były równie pewne“, jak w sprawie stanowiska innych członków Zespołu, że oprócz 180 głosów endeków, chadeków i endeko - chadeków Dubanowicza jeszcze 77 głosów prawicy Zespołu opowiada się za gabinetem koalicyjnym. Nie więc nie stoi na przeszkodzie do tworzenia gabinetu „koalicyjnego“, dla którego owe 207 głosów stanowiłyby podstawę, a resztę stronnictw należałoby dla koalycji pozyskać. Wobec tego odbyła się narada przedstawicieli Zw. Lud.-Nar., Ch.-D. i Nar.-Chr. Str. Lud., na której postanowiono wysłać do marszałka list z propozycją zwołania narady wszystkich klubów, stojących na gruncie koalycji, „celem o-mówienia drogi, jaką należałoby obrać, ażeby, nie zamykając żadnemu stronnictwu wstąpienia do Rządu, jaknajszybcej zlikwidować przesilenie gabinetowe“. List ten z podpisami p.p. Czerniewskiego, Dubanowicza i Głabińskiego ok. godz. 2 wysłany został do marszałka, który zwołał proponowaną w liście naradę na godz. 9-tą wieczór.

Sprawozdanie „Rzeczypospolitej“ wywołało w Sejmie burzę. P. Baworowski z oburzeniem stwierdził, że jest ono zupełnie niezgodne z prawdą, a komentując, złośliwie wypaczając jego i p. Thomasa intencje i istotne zamiary, Z p. Dubanowiczem bowiem rozmawiał jako upelnomocnionym przedstawiciel Zespołu, który występuje w sprawie Rządu zupełnie jednolicie i którego wszyscy członkowie i nadal chcą zachować solidarność w wystąpieniach nazewnątr.

Święte oburzenie p. Baworowskiego było bardzo szczere, gdyż naprawdę p.p. Baworowski i Thomas byli u p. Dubanowicza z ramienia Zespołu. Ale p. Dubanowicz miał zupełnie uzasadnioną nadzieję, że uda mu się po-różnić członków Zespołu Centrowego. Nikt inny, jak K. P. K. zachowaniem swem pozwalał prawicy na różne kombinacje i intrygi. Pano-wie wrył się wchodnio - galicyjscy ciągną „zespół“ na prawo i chcieliby bardzo, aby doszedł do skutku gabinet centrowo - prawicowy. Niektórzy członkowie K. P. K. bardzo wyraźnie mówili o tem z prawicą i zabiegali u ludowców, aby i P. S. L. zjednać dla tej kombinacji. Wogóle w naszym Sejmie, gdzie wszystko dzieje się na opak, stało się tak, że przy-padekowy, nieliczny i nieposiadający właści-wie żadnego faktycznego mandatu do przemawiania w czyjśkolwiek imieniu zlepek we-

teranów austriackiego parlamentu, podejmuje się stałe najbardziej czynnej roli mediatora podczas przesilen gabinetowych. Skutek bywa taki, że prawica ma zawsze wdzieczne pole do intrygi i tylko z powodu nieudolności i wyjątkowej tępoty umysłowej p. Dubanowicza gra K. P. K., prowadząca do utworzenia gabinetu centrowo - prawicowego, przedwczesnie została ujawniona, a tem samem uniemożliwiona.

W tym stanie rzeczy list stronnictw prawicy do Marszałka stał się przedmiotem narady Zespołu Centrowego. Wyniki narady przedstawił p. Skulski w imieniu Zespołu na posiedzeniu u Marszałka, na którym obecni byli przedstawiciele Zw. Lud.-Nar., Ch.-D., Nar.-Chr. Str. Lud., K. P. K., Zjedn. Mieszc., N. Z. L., P. S. L., „Piasta“, Kat.-Lud., oraz N. P. R. — a więc tych klubów, które w zasadzie godzą się na gabinet koalicyjny.

P. Skulski stwierdził o następuje: Z. S. C., widząc, iż pierwsza próba utworzenia gabinetu parlamentarnego nie udała się, dolo-żył wszelkich starań, aby zjednać stronnictwa dla myśli stworzenia gabinetu koalicyjnego. Pertraktacje, przeprowadzone ze stronnictwami wykazały, że wobec oświadczenia się prze-chodzą gabinetowi koalicyjnemu klubów P. P. S., P. S. L., „Wyzwolenie“ i grupy Stapińskiego, gabinet koalicyjny w ścisłym tego słowa znaczeniu jest nie do osiągnięcia i należy zabiegać o gabinet większości parlamentarnej. Klub N. P. R. oświadczył w tej sprawie, że do większości parlamentarnej, do której by nie wszedł żaden inny klub z lewicy — i klub N. P. R. nie mógłby należeć. Również w łonie samego zespołu P. S. L. nie uważało dla siebie za możliwe wejście do Rządu, do którego żad-ne już ze stronnictw lewicy nie należało. W tej sytuacji pozostałe stronnictwa Zespołu Centrowego doszły do przeświadczenia, że większość parlamentarna bez P. S. L. i wszy-skich grup na lewo stojących byłaby tak nie-znaczna, iż należałoby i długotrwałej podstawy rządowej dałby nie mogła. W ten sposób Z. S. C. stwierdził, że nie ma możliwości utworzenia Rządu parlamentarnego. Zdając sobie sprawę, że ze stanu podobnego, należy wyjść jaknajprędzej, Z. S. C. proponuje utworzenie Rządu (bezpartyjnego i pozaparlamentarnego, Z. S. C. spodziewa się, że bezpartyjna osoba prezydenta ministrów mogłaby łatwiej uży-skać większą ilość głosów, aniżeli osoba, par-tyjnie eksponowana, i wobec tego proponuje następujący sposób rozwiązania przesilenia: Na konwencie senjorów Z. S. C. przedstawi odpowiedni powyższym warunkom kan-dydata, sądząc, że usuną to również inne kluby. Kandydatowi, który otrzyma najwięk-szą ilość głosów, należy powierzyć misję tworzenia Rządu. Wybranemu kandydatowi po-zostawionaby była możliwość doboru członków Rządu, bez względu na przynależność partyj-ną.

Przemówienie p. Skulskiego wywołało o-żywioną dyskusję. Przedstawiciele prawicy o-świadczyli się przeciwko propozycji Zespołu. Postanowiono wezwać marszałka, aby zwołał konwent senjorów. Dziś o godz. 12 ma się konwent senjorów zebrać i wysłuchać propo-zycji „Zespołu“.

Tak więc nieudałe próby utworzenia Rządu koalicyjnego nasunęły Zespołowi Stron-nictw Centrowych myśl utworzenia Rządu urzędniczego, pozaparlamentarnego. Projekt ta-ki jest w naszych warunkach niezszczylny i bardzo szkodliwy. Czemże ma być ów gabinet „bezpartyjny, pozaparlamentarny“? Według projektu Z. S. C. ma być utworzony z fachow-ców, których dobierze sobie prezydent mini-strów, wskazany przez większość sejmowa. A więc przedewszystkiem, brak nam naprawdę tegich i nie związanych z żadną partją fachow-ców. Państwa stare, z dobrze funkcjonującym mechanizmem rządowym i wyćwiczoną buro-kracją posiadają typ dobrych i zdolnych wyż-szych urzędników, którzy przebyli niejednen Rząd, współpracowali z ministrami o różnem zabarwieniu politycznem. Ludzie tacy na czas pewien, bez szkody dla państwa, mogą kiero-wać machiną państwową, być Rządem „ka-walkowym“ aż do wyjaśnienia sytuacji parla-mentarnej U nas takich ludzi niema.

A dalej, sposób wynalezienia opatrno-ściowego męża przez głosowanie na konwen-cie senjorów będzie zamaskowanym tworze-niem bloku rządowego i większości rządowej, o takim czy innym składzie. Byłoby to samo-mamiem, niebezpiecznem dla przyszłości parlamentaryzmu polskiego i dyskredytują-cem Sejm.

Jako „korektywę“ do tak utworzonego Rządu niektóre stronnictwa chciałyby widzieć t. zw. „Komisję główną“, zastępującą Sejm, a w gruncie rzeczy będącą małym sejmem, je-no bardziej jeszcze nieudolnym i intrygują-cym, a w dodatku nieodpowiedzialnym. Cha-rakterystyczne, że koncepcję „komisji głów-nej“ popiera „Kurjer Polski“, który od pe-wnego czasu stał się organem pracującym do władzy konserwatywnej i monarchistycznej swem wystąpieniem płodzi coraz to nowe anty-constytucyjne i reakcyjne pomysły.

Jak dalece nierealnym i bezsensownym jest projekt Rządu urzędniczego, dowodzą choćby nazwiska wymienionych kandydatów na premiera: b. min. spraw wewn. Raczkiewicz, generał Sikorski, rektor politechniki Po-ńkowskiej i t. p.

Rugowanie służby dworskiej  
INTERPELACJA  
posła Marjana Malinowskiego i tow. do PP. Ministra Rolnictwa i Przesza Głównego Urzędu Ziemińskiego w sprawie rugowania służby dworskiej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

W lipcu r. b. zarządu sejmowa Komisja Rolna, jak i później plenarne posiedzenie Sejmu prawie jednogłośnie uchwały, że wszystkie ustawy sejmowe o reformie rolnej i dzierżawach powinny obowiązywać na kresach wschodnich.

Tymczasem prawie codziennie napływają wiadomości i skargi, że ustawy sejmowe są ustawicznie na kresach gwałcone zarówno przez właścicieli ziemskich, jak i przez Towarzystwa parcelacyjne, którzy usuwają zupełnie od nadawania ziemi służbę dworską — robotników rolnych.

Załączone do niniejszej interpelacji me-moriały jasnkawo ilustrują tamtejsze stosun-ki, wskutek których niesłychanie ciężką robotniczy rolni, a jednocześnie obniża się powa-ga rządu polskiego.

Z tych względów zapytują podpisani:  
1. Czy zechce Pan Minister dać Wysokiej Izbie sprawozdanie z poczynionych przez siebie zarządzeń, mających na celu uwzględnienie interesów robotników rolnych i służby folwarcznej na kresach wschodnich?  
2. Czy zechce Pan Minister wziąć pod u-wagę fakt, że przekłkanie nadania ziemi ro-botnikom rolnym, doprowadza do ruiny zwła-szcza tych, którzy posiadają inwentarz żywy i martwy i że dla uratowania tego inwentarza należałoby wydzielić natychmiast robot-nikom rolnym działki ziemi?

Warszawa, dnia 13 września 1921 r.

Kronika polityczna.  
Przyjęcie dymisji Witosa.  
Naczelnik Państwa przesłał wczoraj do p. Wincentego Witosa, Prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej pismo treści nastę-pującej:

„Przychylając się do przedstawionej mi w dn. 9-go września b. r. prośby o dymisję, zwalnam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poru-czam Panu oraz wszystkim ustępującym Mi-nistrom, jak również i obecnym kierownikom Min. Zdrowia Publicznego i Min. Kultury i Sztuki dalsze kierownictwo spraw państwo-wych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa Belweder, d. 13 września 1921.  
(—) Naczelnik Państwa J. Piłsudski.  
(—) Prezydent Ministrów W. Witos“.

Odpowiedź polska na notę Czerwina.  
Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: Pan Minister spraw zagranicznych przesłał przed-stawicielowi pełnomocnemu Rządu sowieńców w Warszawie notę treści następującej:

„Panie Przedstawicielu Pełnomocny! O-trzymałszy obszerną notę Rządu Rosyjskie-go z dnia 10 września. Całkowicie podzielając opinię R. S. F. S. R., że polemika i formalna korespondencja może tylko zaostrzyć stosunki, Rząd Polski uważa, że poszarpanie przez Rząd Rosyjski powziętych zobowiązań może być udowodnione jedynie przez faktyczne wy-konanie przezeń traktatu. Nową notę Rządu

Rosyjskiego z 10 września uważamy za nowy objaw uchylecia się od powziętych w trakta-cie zobowiązań. W nocie tej z jednej strony powtórzono stawiane Rządowi Polskiemu za-rzuty, zawarte w poprzedniej nocie Pana Ko-misarza Spraw Zagranicznych z 4 lipca, na które Rząd Polski dał wyczerpującą odpowiedź 11 lipca i przeło uważa powrót do tych spraw za nie zmierzający do celu, z drugiej zaś stro-ny Rząd Rosyjski przytoczył w nocie z 10-go września szereg rzekomych faktów i doku-mentów mających udowodnić stosunki Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z rzekomo istnie-jącą organizacją Sawinkowa. Po sprawdzeniu rzeczy u źródeł stwierdzić należy, że wszystkie te wyliczone w nocie Rządu Rosyjskiego z 10 września fakty i dokumenty są fałszywe, jak również na fałszywych dokumentach oparte jest twierdzenie o rzekomych ilościach ofiar w obozach polskich dla jeńców i szereg innych zarzutów. Rząd Polski może tylko wyrazić swe głębokie ubolewanie, że Rząd Rosyjski, padając ofiarą takich pomyłek, opiera potem swe inkryminacje w stosunku do Rządu Pol-skiego na sfałszowanych dokumentach i nie-istniejących faktach. Przeciwdziałając rekry-minacjom tej wartości oczywiste fakty pogwał-cenia zobowiązań Rządu Rosyjskiego przez roz-sprzedawanie, niszczenie i ukrywanie obiektów podlegających zwrotowi Państwu Polskiemu, przez nieudzielenie lokalu Polskiej Delegacji Reewakuacyjnej Mienia Polskiego, przez nie-wzięcie pierwszej raty zapłaty za tabor ko-lejowy, trzymanie w więzieniach zakładników i inne, Rząd Polski oświadcza, że uważa za je-dyną drogę do osiągnięcia „pokojowej roboty bez przeszkód“, o której Rząd Rosyjski wspo-minał w nocie swojej z 10 września, jako o swem usilnem pragnieniu — niezwłocznie wy-konanie niespełnionych dotąd przez Rząd Ro-syjski zobowiązań, uroczyste ratyfikowanie trak-tatu. Nasz Poseł w Moskwie ma sobie po-łeczone omówić z Panem Komisarzem Spraw Zagranicznych odnośnie szczegóły i terminy.

Zechce Pan przyjąć, Panie Przedstawicie-lu Pełnomocny zapewnienie mego poważania.  
Minister Spraw Zagr.: (—) Stormunt.

Dowiadujemy się, że p. Mysłowski, autor kawału z Karachanem, jest Rosjaninem i zwo-lennikiem Sawinkowa.

Oświadczenie posła Filipowicza.  
Poseł polski w Moskwie, p. Filipowicz, złożył w d. 14 b. m. komisarzowi do spraw zagr. oświad-czenie usne, w którym m. in. powiedział:

Rząd polski przyjął z zadowoleniem oświad-czenie noty rosyjskiej z d. 9 b. m., iż rząd rosyjski spełnia lojalnie traktat pokojowy i że gotów jest usunąć ewentualne niezgodne z nim fakty.

W tej ostatniej sprawie pos. Filipowicza pra-gnie zaznaczyć naasmpzd, iż umowy, dotyczące uwolnienia jeńców i zakładników, nie są dotąd spełnione; w więzieniach jest około 10.000 polskich jeńców woj. i ok. 8.000 zakładników, między in-urzędnicy konsularni, oraz pułk. Czuma, wędzony od stycznia 1920 r. Podobnie — ekwiwalem na podlegające reewakuacji mienie kolejarów, który winien był być spłacony w d. 1 lipca, nie został wydany dotąd. Podobnie rzecz się ma z reewakua-cją mienia pols. wskutek sabotażu ze strony władz rosyjskich — polska delegacja do kom. reewak. przybyła mogła dopiero 10 sierpnia do Moskwy, gdzie oczekawać musiała na utworzenie odpowied-niej del. rosyjskiej, mienie zaś polskie nietylko, że sprzedaje się jawnie w Moskwie, leca rozmiarowe jest osobom trzecim przez organy komisariatu lud. do spraw zagranicznych.

Pontaważ fakty te nie dają się pogodzić z o-świadczeniem ros., a tłumaczyć się mogą jedynie nieskoordynowaniem pomiędzy działaniami rządu sow. i jego organów, zatem jako jedynę wyściele z nieporozumień Rząd polski uważa następujące:

1) wypuszczenie na wolność i odstąpienie do granicy polskiej wszystkich polskich zakładników, jeńców cywilnych i wojskowych, oraz ścisłe prze-strzeżenie przez władze ros. umowy o repatriacji;  
2) wnieślenie Rządowi polskiemu przez rząd rosyjski części walorów przypadających jako rata, przewidziana ukłdem dodatkowym;

3) rozpoczęcie czynności przez komisję reew-akacyjną i specjalną i niezwłoczne zaprzestanie ze strony władz rosyjskich rozprowadzania mienia pol-skiego, podlegającego reewakacji. Równocześnie Rząd polski zaznacza, że czas czynności komisji ur-łoga przedłużeniu, stosownie do zachodzącego o-późnienia.

Po wyrażeniu powyższych postulatów pos. Fi-lipowicz przeszedł z kolei do zarzutów, czynionych przez rząd rosyjski Rządowi polskiemu, i złożył w imieniu swego rządu uroczyste oświadczenie o do tego, iż Rząd polski nie stoi w żadnym stosunku do wrogich w Rosji akcji, a emigracji rosyjskiej nie odmawia jedynie azylu. Dokumenty, na któ-rych zarzuty tego rodzaju się opierają, są nieauten-tyczne.

Rząd polski gotów jest, w myśl propozycji wy-rażonej w nocie, przystąpić do omówienia wzajem-nie wysuwanych zarzutów, jak również do zawar-cia traktatu handlowego, konwencji tranzytowej, konsularnej, pocztowo - telegraficznej i in. Pragnąc uregulowania stosunków polsko - rosyjskich, Rząd polski wnosi o wykonanie wymienionych punktów 1-go, 2-go i 3-go nie później, niż do d. 1 paździer-nika r. b.

W zakończeniu pos. Filipowicz oznajmił, że za-znaczona w prasie rosyjskiej chęć zwalzenia na Pol-skę winy zanawia stosunków dyplomatycznych — Polski nie przeszcza.

P. Filipowicz podkreślił, iż oczekuje odpowie-dzi w ciągu dni najbliższych.

Wobec podanej w dniu 15 b. m. przez „Gazetę Warszawską” i „Gazetę Poranną” wiadomości o rzekomem objęciu stanowiska wice-ministra spraw wewnętrznych przez p. Pawlikiewicza, u-stąpieniu p. Działkowskiego, i przejściu b. delegata generalnego p. Galeckiego w stan spoczynku — Ministerjum Spraw Wewnętrznych stwierdza, że informacje te niezgodne są z prawdą, gdyż żadne zmiany na wyżej wymienionych stanowiskach nie są zamierzone.

Dnia 15 b. m. udaje się z Bukaresztu do War-

szawy delegat rządu rumuńskiego w celu poro-umienia się z delegatem sowieckim Karachanem co do punktów wytycznych przyszłych rokowań handlowych z Rumunią. Przy tej okazji poruszone też będzie sprawa żeglugi na Dunajem, zapoczątkowana na poprzedniej konferencji rumuńsko-sowieckiej. (PAT).

Na posiedzeniu z dnia 15 b. m. Rada Mini-strów rozpatrywała szereg spraw administracyj-nych. (PAT).

# W sprawie projektu Hymansa.

## NOWY PROJEKT HYMANSA A DELEGA-CJA POLSKA.

Genewa, 14 września. (Od specjalnego korespondenta PAT.). Nowy projekt Hymansa, w odpowiedzi na który Litwa wyraża rze-komo zgodę, będąc jednakże w gruncie rzeczy wysoce problematyczną, Polska zaś daje jasną i stanowczą odmowę nawet wzięcia go choćby tylko pod rozwagę, — został, jak wiadomo, wręczony delegacjom osobno w dniu 3-m b. m. W tymże dniu Hymans oświadczył, że zwoła obie delegacje na posiedzenie w dn. 12-m b. m. w tym celu, aby się one wypowiedziały w sprawie nowego projektu. Wszelako równocześnie Hymans zaproponował obu dele-gacjom, aby przyjęły jego nowy projekt en bloc bez dyskusji. Wobec takiej podwójnej propozycji, wychodzącej poza ramy stanu prawnego, wytworzonego przez znaną rezolucję Rady Ligi z dnia 28-go czerwca, delegacja polska zajęła stanowisko, wybitnie nacecho-wane rezerwą. Szef delegacji polskiej prof. Askenazy ograniczył się wówczas do dania o-bietnicy Hymansowi, że nowy jego projekt przedłoży swemu rządowi, przyczem już wów-czas odrzucał wyraz swoim osobistym, bar-dzo poważnym zastrzeżeniom. przedewszyst-kiem co do samego faktu, że nowy projekt chce niejako zająć miejsce projektu pierwot-nego, już uświęconego przez rezolucję Rady Ligi z dn. 28-go czerwca, a pozostającego nadal w swej mocy, po drugie co do treści do-konanych w nim zmian w porównaniu z po-przednim projektem i wreszcie co do nowej propozycji przyjęcia nowego projektu en bloc. Hymans, zmieniając obecnie swój pierwotny zamiar, wyrażony dn. 3-go b. m., zwołania o-bu delegacji dla wysłuchania ich odpowiedzi, zwrócił się w poniedziałek do delegacji polskiej, prosząc ją o zakomunikowanie mu od-powiedzi na piśmie. Odpowiedź ta została doręczona we wtorek wieczór, z równoczes-nem zawiadomieniem o przejściu do porządku dziennego nad nowym projektem Hymansa i nad nową propozycją przyjęcia projektu en bloc, albowiem obie propozycje nie mają żadnej racji bytu ani pod względem prawnym, ani pod względem stanu faktycznego. Jak do-moszą z kół dobrze poinformowanych, wobec nowowytworzonej sytuacji sprawa litewska wejdzie pod obrady Rady Ligi, a może nawet plenarnego Zgromadzenia Ligi.

## KOMUNIKAT SEKRETARJATU LIGI. — POSTULATY LITEWSKIE.

Genewa, 15 września. (P. A. T.). Od spe-cjalnego korespondenta. Generalny Sekreta-

rjat Ligi ogłosił dziś po południu komunikat w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Komun-ikat podaje przebieg ostatnich wypadków, o-znajmia o przyjęciu przez Hymansa odpowie-dzi obu delegacji, przyczem stwierdza, że zmia-ny proponowane przez rząd litewski dotyczą zasadniczych punktów projektu. Komunikat Ligi podaje dalej streszczenie proponowanych przez rząd litewski zmian, znanych już części-o-wo z poprzednich depeesz korespondenta P. A. T. Zmiany te są następujące: 1) dotyczą sprawy granic. Litwa domaga się przyznania jej miasta Grodna oraz okręgów Seja i P.... (nazwa nieczytelna) położonych na zachód od linii Curzona, 2) granica między kantonem wileńskim pozostała częścią terytorjum litew-skiego wina iść wzdłuż linii demarkacyjnej marszałka Focha, położonej o 10 klm. na za-chód od drogi żelaznej Grodno — Wilno — Dźwiżsk, 3) Litwa zagadza się nadać teryto-rjum wileńskiemu ustrój autonomiczny z za-strzeżeniem wszakże, że przyznane mu prawa będą mniej rozległe od praw z jakich korzysta kanton szwajcarski. Miejscowy sejm sprawo-wać będzie władzę prawodawczą w dziedzinie spraw językowych, oświaty, wyznań religij-nych i spraw administracji lokalnej, 4) Litwa domaga się, aby armja była zorganizowana według wspólnej ustawy wojskowej, odrzuca przyjęcie system poborów okręgowych, przewi-dzianych w projekcie Rady Ligi, 5) Język li-tewski będzie jedynym językiem oficjalnym w państwie. Jednakże Sejmowi wileńskiemu przysługiwac będzie prawo mianowania języ-ka polskiego językiem oficjalnym na obszarze terytorjum wileńskiego, 6) Litwa zagadza się na utworzenie wspólnego sekretarjatu do spraw zagranicznych w skład którego weszłyby urzędnicy mianowani przez oba rządy. Litwa wszakże nie zgadza się, aby sprawy o wspól-ny zakres interesów były przekazywane delegacjom obu parlamentów. Dalej komun-ikat sekretarjatu generalnego streszcza odpow-iędz polską, poczem zaznacza, że projekt Hy-mansa, zarówno jak rezolucja Rady z 28 czer-wca, oraz pierwszy projekt z 20 maja były opar-te zasadniczo na idei ułatwienia zawarcia u-kładu droga przyznania szerokiej autonomii o-kręgowi Wilna oraz droga politycznego zbliże-nia Polski i Litwy. Komunikat zaznacza dalej, iż odpowiedzi obu rządów pozwalają stwier-dzić, że wzmiarkowana idea poczyniła znacz-ne postępy w obu krajach, niemniej jednak nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do środ-ków wprowadzenia jej w życie.

# Z Ligi Narodów.

## SPRAWA LITEWSKA NA SESJI ZGROMA-DZENIA LIGI.

Genewa, 15 września. (P. A. T.). (Od specjalnego korespondenta). W czasie dzisiej-szego plenarnego zebrania Zgromadzenia Ligi Narodów, lord Robert Cecil, zwrócił się z za-pytniem do Hymansa, czy mógłby przedsta-wić stan sprawy sporu polsko - litewskiego.

Hymans zaznaczył w odpowiedzi, że na skutek rokowań, podjętych przez niego w Ge-newie z delegacjami litewską i polską, przed-stawił obu delegacjom projekt „bardzo podobny do pierwotnego projektu, zawierający jed-nak pewne zmiany. Obie delegacje przestały mi: odpowiedzi, — ciągnął Hymans. — Mam zamiar już dziś zaprosić obie delegacje na konferencję, poczem wypadnie mi, jak mié-niam przedstawić sprawę Radzie Ligi. Przy-puszczam, że po zbadaniu sprawy Rada uzna za wskazane powiadomić Zgromadzenie o sta-nie rokowań”. Wobec tego Hymans prosi lorda Cecila aby cierpliwie zaczekał parę dni, gdyż, jego zdaniem, Rada będzie mogła w naj-bliższym czasie udzielić Zgromadzeniu dokład-nych informacji w powyższej sprawie.

Lord Robert Cecil wyraził żywe zadowo-lenie z powodu perspektywy, danej Zgroma-dzeniu, wysłuchania w najbliższym czasie ex-posit o sprawie litewskiej. „Zwracam się z zapytniem do pana prezidenta, — mówił Ce-cil, — czy nie byłoby rzeczą możliwą, aby po zamknięciu ogólnej dyskusji nad sprawozda-niem o pracach Rady, powrócił później do tej części sprawozdania, która dotyczy sporu mię-dzy Polską a Litwą. W ten sposób danoby Hymansowi kilka dni dla przedstawienia ex-posit. Prezydent Karnebeck oświadczył, że zobaczy, czy będzie mógł zrobić w tym kierun-ku.

(Korespondent Pata przypominia, że lord Cecil po raz drugi już w czasie obecnej sesji Zgromadzenia występuje z życzeniem, aby

przedstawiona sprawa litewska Zgromadze-niu).

## WYBORY SĘDZIÓW TRYBUNAŁU MIĘDZYNA-RODOWEGO.

Genewa, 14 września. (P. A. T.). Od spe-cjalnego korespondenta P. A. T. — W związku z roz-poczętami dzisiaj rano wyborami lit-tu sędziów stałego trybunału spraw międzynarodowej z siedzibą w Hadze, należy zaznaczyć, że akt ter skupił na sobie zaprężoną uwagę i wielkie za-interesowanie wszystkich uczestników wyborów, co jest zresztą łatwo zrozumiałe, gdy się zważy, że chodzi tu o stworzenie jednego z najważniejszych organów Ligi Narodów. Według ustalonych prze-pisów, procedura wmiarkowanych wyborów, dość skomplikowana, jest następująca: Sędziowie są wybierani zarówno przez Zgromadzenie, jak i przez Radę Ligi, które to oba ciała przystępują do wyborów osobno. Za wybranych ostatecznie uważani są ci kandydaci, którzy uzyskali większość głosów absolutną i w Zgromadzeniu i w Radzie. W tym wypadku, gdy Rada Ligi wybierze inne o-sobistości aniżeli te, które zostały wybrane przez Zgromadzenie, wówczas musi się odbyć nowe gło-sowanie; wszelako, gdy odbywa się trzecie uzupeł-niające głosowanie, dla uzgodnienia list kandyda-tów Rady Ligi i kandydatów Zgromadzenia, może być utworzona komisja mieszana w składzie trzech członków Zgromadzenia i 3-ech członków Rady Li-gi. Komisja ta jest upoważniona do dokonania o-statecznych wyborów z pośród kandydatów, co do których nie udało się osiągnąć zgody pomiędzy Radą a Zgromadzeniem. Według tej to procedury, rozpoczęte zostały w dniu dzisiejszym wybory, które ukończone zostaną prawdopodobnie jutro. W pierwszym głosowaniu w Zgromadzeniu uzyskało większość absolutną głosów następujących 9-ciu kandydatów: Weiss (Kraj pochodzenia — Fran-cja), Oia (Japonja), Finlay (Anglja), de Bustamante (Kuba), Barbona (Brazylja), Alvarez (Chili), Almaria (Hiszpanja), Anzilotti (Włochy). Z po-śród innych kandydatów, którzy nie uzyskali więk-szości, między innymi otrzymali głosów: Descamps

(Belgia) — 10, Negulesco (Rumunja) — 13, Ros-tworowski (Polska) — 7, Politis (Grecja) — 7, Otawsky (Czechy) — 5, Erlich (Finlandja) — 2, Lord Phillimore (Anglja) — 2. W drugim gło-sowaniu w Zgromadzeniu został wybrany dziesiąty sędzia Moore (Stany Zjednoczone). Trzeci i czwarte głosowania, dokonane dla wyboru jede-nastego sędziego, nie dały żadnego pozytywnego rezultatu. Kandydatami są: Huber (Szwajcarja) i Negulesco (Rumunja). Dalej ciąg wyborów odko-żono na popołudniu. Oczywiście, jak to wynika z powyżej wyszczególnionej procedury wyborów, dzie-sięciu kandydatów, którzy wybrani zostali dzisiaj przez Zgromadzenie, nie są jeszcze wybrani ostatecz-nie, albowiem trzeba, żeby zyskali oni również większość przy wyborach w Radzie Ligi. Już zgóry można było przewidywać, że na liście osób, wy-branych przez Radę Ligi, nie znajdują się trzej kan-dydaci z Ameryki Południowej, wybrani w Zgro-madzeniu; i w istocie dwaj z pośród wymienio-nych mianowicie Alvarez (Chili) i de Bustamante (Kuba) nie zostali wybrani przez Radę Ligi. Prze-ciwnie, również i Rada Ligi wybrała Barbozę (Bra-zylja) i Altamirę (Hiszpanja).

## WYNIKI WYBORÓW.

Genewa, 15 września. (P. A. T.). (Ha-vas). Rezultaty wyborów, dokonanych w Ra-dzie Ligi na stanowiska sędziów międzynaro-dowego trybunału w Hadze, będą ogłoszone po całkowitem dokonaniu takichże wyborów w Zgromadzeniu Ligi. W każdym razie już o-becnie zapewniamy, że w liczbie osób, wybra-nych przez Radę Ligi, znajdują się Lord Fin-lay (Anglja), Oda (Japonja), Anzilotti (Włochy), Weiss (Francja), Barboza (Brazylja), Moore (Stany Zjednoczone).

Genewa, 15 września. (P. A. T.). (Ha-vas). Według świeżo zasięgniętych informac-ji w liczbie kandydatów na sędziów trybunału międzynarodowego, wybranych przez Radę Ligi, znajdują się Huber (Szwajcarja) i Nyholm (Danja). Na t. z. zastępców sędziów wybrano dotychczas Negulesku (Rumunja), Janowicza (Jugosławja) i Liang'a (Chiny).

## WARUNKI PRZYJĘCIA DO LIGI.

Ryga, 14 września. (P. A. T.). Jako wa-runek przyjęcia Łotwy, Estonji i Litwy do Li-gi Narodów zażądano od tych państw złożenia dowodów, że posiadają one trwały rząd demo-kratyczny.

## Na Górnym Śląsku.

### ZAMKNIĘCIE GRANICY GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Bytom, 15 września. (P. A. T.). Komi-sja koalicyjna w Opolu zamknęła granicę gór-nośląską dla osób, mieszkających poza tere-nem plebiscytowym. Mieszkańcy Górnego Śląska otrzymują pozwolenia na wyjazd tylko wyjątkowo. Komisja koalicyjna nie pozwoliła dziennikarzom niemieckim na przybycie na te-rytorjum plebiscytowe, ponieważ gazety nie-mieckie są przepelnione fałszywymi wiado-mościami o rzekomych gwałtach i zamieszkach na tam terytorjum.

### DELEGACJA KOMISJI MIĘDZYSOUSZNI-CZEJ.

Bytom, 15 września. (P. A. T.). W tych dniach bawiła w Bytomiu delegacja komisji międzysojusznicej, składająca się z angielskich i włoskich przedstawicieli wojskowych i cy-wilnych. Komisja ta odwiedza całe terytorjum plebiscytowe. W Bytomiu odbył toną cały szereg konferencji z przedstawicielami polskich i niemieckich organizacji. Komisja przepro-wadza prace przygotowawcze, mające ułatwić działalność specjalnej komisji Rady Ligi Na-rodów, która ma przybyć w najbliższych dniach na Górny Śląsk, aby na miejscu badać pro-blem górnosłaski.

## W Niemczech

### SLEDZTWO W SPRAWIE MORDERSTWA ERZ-BERGERA.

Berlin, 15 września. (E. B.).—Sledztwo stwier-dziło, że morderstwo Erzbergera zorganizowane było przez tajny związek, rozpowszechniony w ca-łej Bawarii, a znany w tajemniczym pod nazwą „D”. Organizacja została wykryta z okazji aresztowa-nia 7-miu osób, podejrzanych o udział w mor-derstwie.

### SPRAWA BAWARJI.

Berlin, 15 września. (E. B.). — W łonie rządu Rzeszy panuje przekonanie, iż sytuację w Bawarii należy wyjaśnić jaknajrychlej, jeszcze przed roz-poczęciem sesji parlamentarnej 27 b. m.

## Na Węgrzech Zachodnich

— W pobliżu Preszburga znajdują się silne od-działy wojsk węgierskich. Granica między Czecho-słowacją a Węgrami jest obsadzona przez silne od-działy wojsk czeskich.

— Przybyli do Preszburga przedstawiciele ko-misji koalicyjnej dla Bungenlandu.

## Rokowania angielsko-irlandzkie

— Dail Eirean przyjął 15 b. m. jednomyślnie przedstawioną mu odpowiedź do Lloyd George'a, oraz listę 5 delegatów na ewentualną konferencję.

## Z Rosji Sowieckiej.

— Wszechrosyjski Centralny Komitet Wyko-nawczy ogłosił komunikat w sprawie aresztowania członków wszechrosyjskiego Komitetu Pomocy głodnym.

— 75.000 klg. zboża, wysłanego przez Finland-ję dla głodnych w Rosji, władze sowieckie prze-

znaczyły dla oddziałów czerwonej armji na Murma-nie.

— Do gub. saratowskiej zdążają tłumy głod-nych z rozmaitych gubernji. W samym Saratowie zgromadziło się około 20.000 uchodźców.

## Wiadomości telegraficzne.

— Celem podróży min. Mejerowicza i min. o-światy do Letgalji jest chęć zapoznania się ze sta-nem szkolnictwa polskiego.

— Do Gdańska zawinęły 14 b. m. pod flagą angielską 3 torpedowce, przeznaczone dla Polski. Są to były statki niemieckie.

— W bieżącym tygodniu przybędzie do Gdań-ska eskadra amerykańskiej floty wojennej.

— Śródziemnomorska eskadra angielska wply-nęła na wody Konstantynopola. Akcja ta stoi w związku z wykryciem spisku kemalistów, do któ-rego był wmiieszany szereg dygnitarzy i księży tu-reckich.

— Według wiadomości z placu boju grecko-tureckiego, Angora dotychczas nie jest zajęta przez Greków, którzy w ostatnich walkach mielił ponieść znaczne straty.

— Urzędowy biuletyn wojsk hiszpańskich do-nosi o zwycięstwie wojsk hiszpańskich w Maroku.

— Z Odessy donoszą, że w Besarabji ogłoszono stan wojenny.

— Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał rzą-dom zaproszonym do wzięcia udziału w konferen-cji waszyngtońskiej, wykaz tematów, jakie na kon-ferencji będą poruszone.

— Według doniesień z Nowego - Jorku, dnia 10 b. m. podpisano w San Salvador układ, mocą którego Guatemala, Honduras i San Salvador tworzą nową federacyjną republikę Środkowej Ame-ryki.

— Irland oświadczył wobec dziennikarzy, że nowa sesja parlamentu rozpocznie się 18 b. m.

— Sejm pruski rozpoczął swoją sesję d. 28 września r. b.

# Ruch robotniczy. Z życia partji.

C. K. W.

Dzisiaj dn. 16-go września o godz. 5-ej pp. w lokalu Związku P. P. S. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wyk. z po-rządkiem dziennym: 1) Regulamin C. K. W. 2) Podział pracy C. K. W. 3) Budżet. 4) Uchwały przekazane C. K. W. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie.

Odczyt. Dnia 17 b. m. o godz. 7 w lo-kalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się otwarcie sezonu odczytowego War-szawskiego Wydziału Kulturalno-Oświatowe-go. Przemówienia wygłoszą: przedsta-wiciel Okręgowego Komitetu, przedstawiciel Wydziału Kulturalno - Oświatowego o-raz tow. Rajmund Jaworowski wygłosi odczyt p. t. „Filozofja Socjalizmu” (materja-lizm historyczny, a filozofja). Bilety naby-wać można w sekretarjacie O. K. R. od 10—2 i od 5—8.

Odczyt. Dnia 2 października r. b. wygłosi: odczyt tow. poseł Daszyński p. t. „Problem pracy ze stanowiska socjalistycznego”. Bilety zamawiać można w sekretarjacie OKR, od godz. 10 — 2 i od 5 — 8 (Al. Jerozolimskie 6). Bliższe szczegóły po-damy.

Dzielnica Jerozolimska. W sobotę, d. 17 b. m. o god. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się zorganizowany staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej odczyt tow. Zaremby na temat „Partja Polityczna. a Związki Zawodowe”. Wstęp wolny. Obecność członków dzielnicy Jerozolimskiej konieczna.

Dzielnica Mokotowska. Dzisiaj o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica N-Bródno. Dzisiaj o godz. 4 i pół w lokalu dzielnicy (Okólnicka 16) odbędzie się konfe-rencja dzielnicowa.

Dzielnica Powiśle. Dzisiaj o g. 7 w. w lokalu dzielnicy, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Egzekutywa OKR. Jutro o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posie-dzenie egzekutywy.

Kolejowa org. PPS. Jutro o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posie-dzenie Komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro o godz. 7 w lo-kalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się po-siedzenie komitetu.

## Ruch zawodowy.

Dnia 18 b. m. o godz. 9 rano w sali teatru Powszechnego (Leszno róg Żela-znej) odbędzie się Wielki Wiece zwolany przez Komitet Wyborczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawie wy-borów do Kasy Chorych i pomocy robot-nikom w Rosji, na którym przemawiać będą tow. tow. Jaworowski, Szczypiorski, Kowalew, Hartleb, Kurowski, Neubauer i inni.

Wiece. W niedzielę dn. 18 b. m. o g. 12 w południe przy ul. Kępczej 15 na Pra-dze w Związku Metalowców, odbędzie się Wielki Wiece.

# Drut, żelazo handlowe,

będą sprzedane w drodze przetargu przez Oddział Likwidacji Demobilu Woj- skowego „Demat” w Warszawie, Królewska 23,

Szczegóły patrz

## „DEMABIL” zeszyt 3-ci

Termin składania ofert 21 września b. r.

**606** Dr. Korabiewicz. Prakt. w Petersb. 391. Chor. Wener. Syfil. Wlewan. przystępno dla niezamożn. Rzeźączka. Nowy Świat 21 m. 17. Przyjm. 10-1 i 4-7 g.

### Rozkład jazdy pociągów rok 1921 jesień

ze specjalną mapą sieci Polskich Kolei Państwowych nakładem

Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH” Sp. Akc.

do nabycia we wszystkich księgarniach i na stacjach kolejowych w kioskach Sp. Akc. „RUCH”. Zamówienia przyjmują: Centrala i Oddziały.

Zw. Pracowników Miejskich. W dniu 17 b. m. t. j. w sobotę punktualnie o godz. 6 m. 30 pp. w Wielkiej Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66 odbędzie się ogólne Zebranie członków Związku Robotników Miejskich. Na porządku dziennym b. ważne sprawy. Wejście za okazaniem nowej legitymacji członkowskiej (koloru zielonego). Towarzysze robotnicy miejscy członkowie Zarządu proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Związek pracowników miejskich w Polsce (Al. Jerozolimskie nr. 6). Dziś, d. 16-go września, punktualnie o godz. 7 wiecz., w lokalu Zw., Al. Jerozolimskie 6 (daw. 56) odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Związku. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich tow. delegatów bezwarunkowa i konieczna.

W dniu 24 września, punktualnie o g. 10 rano, w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 6 (daw. 56) rozpoczyna się Zjazd delegatów Związków miejskich. Zjazd zwołany zostaje przez Centr. Kom. klasowych Związków zawodowych, celem stworzenia ogólnopolskiego Związku zawodowego pracowników miejskich.

Delegaci i mężowie zaufania fabryk metalowych oddziału warsz. Dziś, 16 września, o godz. 7 wiecz. punktualnie, odbędzie się zebranie w lokalu przy ul. Leszno 53, poświęcone akcji podwyżkowej. Wstęp za legitymacjami. Zebranie ważne bez względu na ilość obecnych!

Zebranie Zarządu metalowców (Leszno 53) odbędzie się w dniu 17 września punktualnie o godz. 7 wiecz. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Klamażewski, Ziolkowski i Kowalczyk.

Ze Zw. robotników przemysłu spożywczego. Sekretariat oddziału warszawskiego Zw. rob. przemysłu spot. podaje do wiadomości, iż wszystkie zaświadczenia wydawane od dnia 1 stycznia do dnia 1 września 1921 r. dla załatwiania spraw wszelkich w przemyśle piekarskim są nieważne. Sekretariat prosi wszystkich posiadaczy zaświadczeń o złożenie takowych do oddziału warszawskiego.

Baczność! towarzysze kolnerzy. W poniedziałek dn. 19 września (w nocy o godz. 1-iej na wtorek) odbędzie się walne zebranie Sekcji kolnerów z porządkiem dziennym: 1) Wybory Zarządu, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Sprawa Spółdzielni.

#### Z KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW.

Posiedzenie Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce odbyło się d. 13 b. m. Komisja między innymi zajęła się omówieniem sytuacji gospodarczej, w jakiej po wprowadzeniu wolnego handlu, znalazła się klasa robotnicza w Polsce. Po długiej dyskusji uchwalono wnieść energiczną akcję w kierunku utrzymania nadal deputatów robotniczych dla ciężko pracujących i w tym celu porozumieć się ze Związkiem Robotniczym Stow. Spółdzielczych i klubem posłów socjalistycznych. W gałęziach przemysłu, w których dotychczas istniała apropracja ulgowa i w których specjalne zorganizowanie dotychczas apropracji jest bezwzględnie koniecznością, uchwalono zwrócić uwagę robotników na niebezpieczeństwo, jakie groziłoby im i ich niezamożności na skutek utraty dostawy produktów przez przedsiębiorców i wezwać ich do przedsięwzięcia starań w kierunku ujęcia apropracji w ręce robotnicze. W tym celu należy wstąpić z rządem rokowania celem uzyskania jaknajdalej idącej pomocy materialnej dla kooperatyw robotniczych.

Wobec zasłanych wypadków, w których poszczególne Związki przedsiębiorców, idąc rzekomo po linii polityki rządu, który obiecywał zatamować dalszy wzrost drożyzny, zwróciły się do Związków robotniczych z wezwaniem, by te zrzekli się przypatrzających im wedle orzeczeń komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania, podwyżek zarobków, Komisja Centr. uchwaliła wezwać wszystkie Związki do bezwzględnego podtrzymania swych żądań podwyżkowych, pomimo wyostawionych wezwań. Już bowiem w chwili, kiedy Związki w swych umowach zgodziły się na to, by zarobki ro-

botnicze wzrosły tylko o ten procent, o jaki wzrost drożyzna, co ustalać miały każdego miesiąca bezstronne komisje badania wzrostu cen — dały one dowód, że w obecnej chwili kryzysu gospodarczego nie chcą podwyższać kosztów produkcji. Żądana miarą jednak nie mogą zgodzić się na zmniejszenie zarobków i obniżenie stopy życiowej robotników wobec ustawicznego wzrostu cen. Robotnicy nie mogą być tymi jedynymi ofiarnymi, którzyby przez swój głód i nędzę przyczyniali się do uzdrowienia stosunków gospodarczych, spowodowanych lekkomyślną polityką innych klas: burżuazji, chłopów i drobniemierzchniactwa. Żądane podwyżki dla robotników jedynie to tylko, i to nie w całości, co na skutek drożyzny stracił w poprzednim miesiącu.

Dlatego wszelkie w tym kierunku ustępstwa byłyby jedynie bezcelowe, dobrowolne wyrzeczeniem się swych praw, na korzyść przedsiębiorców.

Druga sprawa, którą zajęła się Komisja Centralna, była sprawa akcji pomocy dla głodujących robotników Rosji. Po przedstawieniu stanowiska Międzynarodowej Federacji Związków zawodowych w Amsterdamie, Komisja Centralna uchwała, stosownie do wezwania międzynarodowej, rozpocząć akcję wśród organizacji zawodowych w ten sposób, by wezwać wszystkie Związki Centralne do scentralizowania swych usiłowań celem przeprowadzenia jednolitych śledceń w całym państwie o ile możności przymusowo. Równocześnie Komisja uważa, że akcja wśród organizacji zawodowych w Polsce, jako część akcji, prowadzonej przez Międzynarodową Federację Zawodową, nie może być rozproszona, i dlatego wzywa organizacje, by w zupełności podporządkowały się w tej sprawie dyrektywom Komisji Centralnej. Wszelką odrębną akcją, prowadzoną na terenie Związków zaw., czy to przez poszczególne Związki, czy przez osobne komitety, uznano za szkodliwą i postanowiono wezwać odońne czynniki do jej zamknięcia.

Komisja Centralna uchwała wydać w sprawie pomocy robotnikom w Rosji osobną odezwę. Jak również komunikat do wszystkich Zarządów Związków centralnych z dokładnymi instrukcjami co do przeprowadzenia akcji śledczej.

#### Strajk w Cytadeli.

Dnia 13 b. m. w Cytadeli, w warsztatach szewskich wybuchł strajk na tle żądań ekonomicznych, wystawianych przez robotników. Strajkuje cały oddział szewców akordowych, liczący 280 osób. Płace robotników były bardzo niskie, gdyż, jak się okazuje, większość robotników zarabiała tygodniowo około 4.000 mk.

Przed strajkiem robotnicy, chcąc uzyskać podwyżki drogą polubową, próbowali pertraktować z kapitanem M., lecz wskutek twardego jego oporu i niezrozumienia potrzeb robotniczych, pertraktacje nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Robotnicy żądają 95 mk. podwyżki za tygodniową parę obuwia, a kap. M. daje 37 mk. Strajk więc trwa o śmieśnięcie niskich żądań robotników, którzy, widząc takie letcewanie ich żądań, postanowili się zorganizować i wytrwać w strajku aż do zwycięstwa, gdyż dalej w takich warunkach głodowych prace jest niemożliwa.

#### Robotnik z Cytadeli.

Strajk kalfarzy w Krakowie. W dniu 12 b. m. po sześciogodniowym strajku odbyła się wspólna konferencja pomiędzy komisją cenową, składającą się z magistrów i przedsiębiorców kalfarskich, a delegatami robotników kalfarskich, oraz Związku robotników budowlanych w Krakowie. Uchwalono podwyższyć dotychczasowe płace dla stawiających pięćców o 75%, zaś dla robotników warsztatowych o 70%, następnie palaczom i magazynierom o 50% do płac obecnych.

#### KAŻDY UCZESTNIK KASY CHOROCHYCH PRZECZYTAĆ POWINIEN:

Klasa robotnicza a prawo o Kasach Chorych, napisał Z. Zaremba. Cena 30 mk.

Treść: 1. Znaczenie Kas Chorych dla proletariatu. 2. Ustawa o Kasach Chorych z dnia 19 maja 1920 r. 3. Ile robotnicy wpłacają do Kasy i co otrzymują. 4. Kto rządzi Kasą Chorych. 5. Ważniejsze artykuły Ustawy. 6. Klasowe organizacje robotnicze a Kasy Chorych. Nakładem Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

#### Z Rady Miejskiej.

Warszawa otrzyma nareszcie rozróżnioną centralną. — Pijaństwo podparą kasy miejskiej. — Nie dajmy rekwirować mieszkań i hoteli!

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej w całości prawie poświęcone było sprawom tak pozornym, jak mięso, wódka i wino. Więcej przedewszystkiem Radę M. przyjęła wniosek Magistratu w sprawie wyboru miejsca pod rzeźnię centralną i targowisk. Jak wiadomo, sprawa ta od szeregu lat zajmują się władze muncypalne stolicy i wreszcie wczoraj ostatecznie wybór padł na teren, położony w pobliżu Żerania, ogółem obszaru 2,556,135 m. kw. Plany, opracowane przez architekta Domanińskiego przewidują cały kompleks budyn-

ków, przeznaczonych na rzeźnię, na obory, na fabrykę przetworów mięsnych, na filtry, na siacę elektryczną, na mieszkania robotnicze i t. d. Teren rzeźni ma otrzymać połączenie z tramwajami miejskimi i węzłem kolejowym. Obrany teren położony jest o 7 kilometrów od mostu Kiebedzia.

Wniosek w sprawie kredytu 120.000 mk. na sporządzenie szkieletowego rozplanowania rzeźni centralnej R. M. uchwalono.

Z kolei przyszedł pod dyskusję wniosek w sprawie podatku na rzecz miasta od trunków, z którego to źródła przewidziany jest dochód roczny w sumie około półtora miljarða marek. W sprawie opodatkowania trunków wypowiedział się cały szereg mówców, którzy, nie opiniując przeciw samemu podatkowi, złożyli serę wniosków, zmieniających do jaknajbardziej racjonalnego wykorzystania tego źródła dochodów miejskich.

W imieniu klubu radnych P. P. S. przemawiał radny tow. Jaworowski, popierając wniosek Magistratu z tego wychodząco zasobienia, że podniesienie ceny spirytualii zredukuje spożycie szkodliwego alkoholu. Jednocześnie postawił tow. Jaworowski wniosek, by podatek taki wprowadzono we wszystkich gminach Rzpłoty, gdyż zaprowadzenie podatku w samej Warszawie pociągnie za sobą szereg innych, gdzie trunki będą tańsze.

Dla dobra przemysłu warszawskiego uchwalono w myśl wniosku r. Pawłowski wszelkie trunki, przeznaczone na wywóz od podatku tego zwolnić.

Wysłuchano odpowiedzi prezydenta Drzewieckiego na nagłą interpelację r. dr. Zawadzkiego w sprawie zajęcia gruntów miejskich pod budowę mostu i wiaduktu kolejowego. Dowiedzieliśmy się, iż w myśl ustawy z d. 19 lipca 1919 r. minister kolei może jest pod budowę dróg żelaznych zajmować grunta bez specjalnej uchwały Sejmu. Sprawy te skierowano do komisji specjalnej.

Długa dyskusja wywołała nagły wniosek, złożony przez radnych z Koła Narodowego, a wyrażający Magistrat, by, wobec braku mieszkań w Warszawie poczynił kroki przeciwko dalszemu rekwirowaniu hoteli na rzecz miłośni socjalistów.

Nagłość wniosku popierał r. Wener, przeciwko nagłości przemawiał r. tow. Jaworowski. Przewodniczący klubu P. P. S. dopinuje się w złożonym wniosku taniej demagogii. Wniosek jest bezcelowy, gdyż mia, suraw zagr. nie liczy się z uchwałami Rady Miejskiej, szkodliwym zaś jest dlatego, że powiamaśmy umiarkować obecnie wszystkich, co drażni i mać stosunki, tembardziej, że krok taki z mniejszym lub większym powodzeniem może być przeciwko nam wyszukanym. Powiamaśmy się bronąć i energicznie oraz stanowczo żądać tego, czego mamy prawo żądać w myśl traktatu i umów o ile umiarkować powiamaśmy wszelkich niewczesnych czynów, które mogą służyć, jako argument przeciwko Polsce.

Nagłość wniosku większością głosów przyjęto. W sprawie meritum wniosku przemawiał r. Wileczyński i dr. Zawadzki, wypowiadając się za uchwaleniem wniosku.

Rad. Lypaciewicz wniósł poprawkę, by Miłośni socjalistyczni żądali ośmiu pomieszczeń dzielnicy, nie udzielono miłośni polskiej w Moskwie, która podobno lokuje się jeszcze w wagonach.

Przeciwko wnioskowi zbierał głos r. Alter, który uważa, że jeśli wnioskodawcom idzie istotnie o obronę stanu posiadania mieszkańców Warszawy, to należałoby zaprotestować przeciwko rekwirującym hoteli i hoteli na rzecz wszelkich miłośni.

Radny tow. T. Holówka jest przeciwko wnioskowi, który ma na celu jątrzenie, a przypomina o tych tysiącach Polaków, którzy jeszcze w tej chwili przebywają za kordonem wschodnim i na których przedewszystkiem odbijają się wszelkie tego rodzaju wybrzydki. Rada Miejska nie jest miejscem odpowiedzialnym do wypowiedzenia swoich sympatii lub antypatii w stosunku do tego lub owego z naszych sąsiadów. Mówca zwraca uwagę na wielką ilość gmachów na prowincji, nie wykorzystanych przez rząd, a które mogłyby ulżyć w pewnym stopniu stolicy przez przeniesienie na prowadząc pewnej liczby urzędów, które niekoniecznie muszą się gnieździć w stolicy.

Tow. Holówka składa następujący wniosek:

Wobec braku w Warszawie mieszkań i hoteli dla ludności, Rada Miejska wzywa Magistrat, by zaprzestął dalszej rekwiracji hoteli i domów mieszkalnych.

Wnioski nr. Wenera i tow. Holówki Rada Miejska przyjęła.

Na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego wczoraj prezydenta Poznania s. p. Jaromira Drzewskiego.

#### Zycie gospodarcze.

##### Notowania giełdy warszawskiej.

- Belgia 315 — 316.
- Gdańsk 40,75.
- Londyn 16,600.
- New York 4475 — 4450.
- Paryż 324 — 317.
- Berlin 41 — 40,75.

Przywóz i wywóz węgla od dn. 1 października dopuszczany będzie jedynie za świadectwami w Ministerjum Przem. i Han. w Depart. II-in. Wobec możliwości braku węgla, wywóz będzie ograniczony jedynie do koniecznych minimalnych ilości dla zdobycia innych artykułów.

#### TRZECIA LOTERIA PAŃSTWOWA.

Płata klasa. — Siódmy dzień.  
Mk. 100,000 nr. 69723.  
Mk. 20,000 n-ry 58 629 1202 59322 70613 71878.  
Mk. 15,000 n-ry 6886 15579 53322 61825 75202 75508.  
Mk. 10,000 n-ry 3484 9325 47057 48356 40379 65760 68010 68751.

#### Rozmaitości.

Akwarium w Tomaszowskiej Radzie Miejskiej.

Po rozbiciu R. M. przez empeerowców w Tomaszowie dość długo zblokowana z empeerami kolonijerami nie mogła wybrać swego kandydata na prezydenta.

Na posiedzeniu R. M. po dość długich debatach zabrakło quorum.

Jeden z nowoobраниch empeerowski radnych podnosi się i wrzeszczy:

— Pamięć przewodniczący, nie możemy obradować, bo niema akwarjum!

— Co takiego? chyba quorum? — odpowiada przewodniczący.

— Wszyskiego jedno, akwarjum — krzyczy miastropiony radny...

W „Robotniku” umieściliśmy notatkę z powodu skradzionych u wice-ministra apropracji p. Stońskiego 5-ju tysięcy mk. niemieckich. Dowiadujemy się, że pieniądze te były przeznaczone na wyjazd chorej żony p. Stońskiego zagranicę. Komentarze więc nasze z tego powodu były niesłuszne.

#### Kronika.

Zgon prezydenta m. Poznania. Dnia 14 b. m. wieczorem, po kilkunastodniowej chorobie na krwawą dyzenterję, zmarł prezydent miasta Poznania, Jarogniew Drzewski. (PAT.)

Wiece oświatowe Nauceycielstwa szkół powszechnych. Dziś o godz. 6 pp. w sali Muzeum Przem. i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66, odbędzie się wiec nauceycielstwa szkół powszechnych w sprawie „Dnia szkoły powszechnej”. Koledzy i koleżanki, stawcie się licznie!

#### STAN POGODY.

(według danych państw. Instytutu Meteorol.). Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 20,4° C, najniższa 9,9° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu najbliższym: Zachmurzenie zmienne, chłodno, wiatry zachodnie.

Ceny wyliczone towarów kolonialnych. Stow. Kupców Polskich ustaliło następujące ceny, obowiązujące w Warszawie od 15 do 30 b. m.

Cykorja pienyszych fabryk funt mk. 110, fasola rumuńska 45, groch polny cukrowy 55, groch „Victoria” 65, herbata w opakowaniu 460 — 500, karkas holenderskie 400, kasza drobna 70, kasza gryczana 80, kasza jęczmieńna 65, kasza krakowska 90, kasza perłowa 100, kasza palona 400, 440, 480, kława zbożowa luzem 72, miarka 115, Marmelada owocowa 150, ocet litr od mk. 400, olej rzepakowy funt 180, peczak 60, pieprz 340, ryż 125, śledzie holenderskiej sztuka mk. 38, śledzie zwyčajne 20, ziarno funt 180, mleko skondensowane duńskie puszka 220.

#### Mięso wołowe dla kooperatyw i in. instytucji.

Komisarz ministerjum apropracji podejże do wiadomości, że instytucje lub kooperatywy, które pragną nabyć mięso wołowe w ówierciach po cenie 50 mk. za funt, zgłaszają się do kancelarii komisarza min. apropracji, Krak.-Przedm. nr. 1, dla otrzymania odpowiedziich wskazówek.

(a) Handel węglem kamiennym. W Warszawie zorganizował się syndykat właścicieli kopalni specjalnie dla regulacji handlu węglem. Do syndykatu przystąpił kopalnie Zagłębia Dobrowskiego i Krakowskiego. Syndykat przystąpił do opracowania warunków handlu i przydziałów w celu przedstawienia ich do zatwierdzenia ministerjum przemysłu i handlu w terminie nie później 20-go września. Syndykat określi również ceny sprzedaży, które będą obowiązywać wszystkie kopalnie, należące do powstałej organizacji; między innymi postanowiono, aby pewne gatunki węgla sprzedawano niż taniej, jak z domieszką ustalonej ilości miálu.

(a) Cukier dla Pruszkowa. Z zapasów cukrowych w Poznaniu m. Pruszków otrzymano pozwolenie na sprowadzenie 10.000 kdm. cukru pozakontryngensowego.

Zjazd lekarski. Wczoraj o godz. 10 rano w sali T-wa Hygienicznego przy ul. Karowej Nr. 31, odbyło się zapowiadane otwarcie naukowego kongresu lekarzy francusko-polskich. O godz. 10 rano przybyli do T-wa Hyg. Naczelnik Państwa, gen. Haller, marszałek Sejmu Trempezyński, minister zdrowia Chodźko, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Mazurkiewicz i cały wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Pożem obecni byli wszyscy członkowie Zjazdu.

Przewodniczącym posiedzenia wybrany został rektor prof. Mazurkiewicz, a przy sobie prezydjantem zasiadł prof. dr. Roger, pułk. Gautier, Wiceprezes T-wa lekarskiego polsko-francuskiego w Warszawie i gen. Wiernichowski, szef sanitarny M. S. W. Zjazd otworzył minister Chodźko. Następnie zabierali głos dr. Roger i dr. Bahński, rektor Mazurkiewicz, ks. Lutostawski. Po przerwie wygłosił prof. Achard na temat: „Choroby cukrowe”.

Ofiary na rodzinę zabitego. Komendant polski pozwolił na zbieranie śledce koleżeńskich we wszystkich komisariatach i urzędach, w celu przyjęcia z pomocą materialną wdowie i sierotom po s. p. Michała Nawarskim, posterunkowym 3-go komisariatu kolejowego, który zginął z ręki zbrojnych, pozostawiając żonę i czworo drobnych dzieci bez zaopiecznia.

Uwagde reemigrantów z Ameryki. Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komuni-

# Do chłopców gazeciarzy!

Tow. Michał Banecki w New - Yorku, Hoffmanstr. 2390 nadesłał nam 1 dolara, jako nagrodę dla chłopca („na zelówki”), który sprzeda największą ilość „Robotnika”.

Wobec tego ogłaszamy następujący

## KONKURS:

Gazeciarski - chłopiec, który na ulicach Warszawy sprzeda w okresie od 18 do 25 września r. b. włącznie największą ilość „Robotnika”, otrzyma nagrodę w sumie 1 dolara amerykańskiego.

Osobiste zgłoszenia do konkursu przyjmuje Administracja (Warecka 7) codziennie aż do soboty dn. 17 b. m.

Nagroda wypłacona będzie dn. 27 września w Administracji „Robotnika” w godz. biurowych.

### Administracja.

kuje: „Celem obrony reemigrantów z Ameryki, poszkodowanych przez władze graniczne niemieckie, wzywa się wszystkie osoby posiadające oryginalne kwity na sumy im odebrane lub przymusowo zamienione na inną walutę, do złożenia kwitów w departamencie konsularnym M. S. Z. Do kwitów należy dołączyć podanie wyszczególniające okoliczności, wśród których odebrane zostały reemigrantom pieniądze.

Osoby, którym sumy dolarowe przymusowo zamienione zostały na inną walutę, lub na czeki i przekazy, powinny wraz z kwitami i podaniem złożyć odnośne sumy, względnie czeki i przekazy, celem uzyskania zwrotu właściwej sumy dolarowej.”

**Dziennikarze skandynawscy w Poznaniu.** Wczoraj o godz. 8.15 rano przybyli z Gdańska do Poznania dziennikarze skandynawscy w liczbie 15 osób. Na dworcu kolejowym powitani gościnnie imieniem Syndykatu dziennikarzy poznańskich dr. Marchlewski, redaktor Królikowski i dr. Powiźnik, imieniem magistratu p. Zaleski i imieniem młn. b. dzielnicy pruskiej p.p. Koneyno i Radomski. Po okolicznościowych przyjęciach i zwiedzeniu miasta goście skandynawscy o godz. 10 wzięli odjeżdżając do Warszawy.

**600-letnia rocznica śmierci Danta.** O okazji obchodzonej w r. b. przez cały świat cywilizowany 600-letniej rocznicy śmierci wielkiego poety, wygłosi prof. Cezary Jelłenta w niedzielę, o g. 3 pp. w sali Filharmonii prelekcję, poświęconą nieśmiertelnemu twórcy „Boskiej Komedji”.

#### WYPADKI.

(a) Skonfiskowanie ładunku. Na stacji w Brześciu Litewskim skonfiskowano ładunek metalowy, pochodzący z tak zwanej zdobyczy wojkowej, stanowiący własność władz wojennych, a sprzedany i wysłany bez wiedzy władz na inne osoby prywatnie.

Zamach samobójczy. W domu Nr. 95 przy ul. Marszałkowskiej usiłowała pozbawić się życia za pomocą turyści się sublimatem 22-letnia Anna Nowakówna (Ciepła Nr. 9), która w stanie ciężkim przewieziona Pogotowiem do szpitala Dziecięcego Jezus.

**Złodziejka w roli służącej.** Niemal od czterech miesięcy grasowała w Warszawie złodziejka, która, podając się za Stefanię Świdierską, Lipowką, Pawłowską lub Przybylską, godziła się na służbę do zamieszkałych państwa, przeważnie lekarzy, adwokatów, dentystów i t. p., gdzie zazwyczaj po upływie 3 — 4 dni, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, kradła biżuterję, gotówkę, bieliznę lub ubrania i uwalniała się. W ten sposób złodziejka okradła: dr. Adama Alkautera na 500.000 mk., dr. Konstantego Buczyńskiego — na 200.000 mk., Ika Lipszczyka na 75.000 mk., Stanisława Rabinowicza na 100.000 mk. oraz w pokojach umeblowanych Łysakowskiej (Koszykowa 45), u Henryka Wielkńskiego na 150.000 mk. i u Aleksandry Bock na 100.000 mk.

W tych dniach pomyslowa złodziejka ujęta wywiadowca 4-go komisarjatu, Podgórski. W urzędzie śledczym ustalono, że jest to b. służąca, Wiktoria Paszkówna, ujęta dwa razy była karana za kradzieże. Dależ dobrodzenie ustalilo, że Paszkówna mieszkała u Stanisławy Kamel, przy ul. Brzozowej Nr. 43, z którą i z kochankiem jej, Stanisławem Świdierskim, obecnie zamkniętym w więzieniu za bandytyzm, uprawiała kradzieże. Paszkówna i Kamel przyznawali się do potworszych kradzieży, zeznając, iż rzeczy skradzione sprzedawali na targach nieznanym handlarzom.

Zauważone przez urząd śledczy rewizje u osób podejrzanych — daly możność wytypować rzeczy pochodzące z tych kradzieży, przyczem wielu poszkodowanym zwrócono część rzeczy. Również od Stanisława Świdierskiego, pozostającego w areszcie centralnym odebrano część rzeczy i bielizny, pochodzącej z kradzieży u dr. Alkautera i Wielkńskiego. W końcu lipca r. b. trójka złodziejka udała się na lotni wypoczynkowy do pow. pułtuskiego, gdzie również sprzedawała skradzione rzeczy, które jednak policja w porę odebrała.

**Samobójstwo bandyty.** W sprawie napadu na dom gospodarza we wsi Kondratów, gm. Służewo (pow. mławski), Władysława Lewandowskiego, i rabunku 212.000 mk. i zegarka złotego z diamentami oraz postrzelenia Lewandowskiego w policzek, komenda obwodu na pow. wódzowski aresztowała podejrzanych o ten napad: Mateusza i Antoniego braci Mosteńskich, Augusta i Hermana braci Tomber, Jana Świeczkowskiego oraz Wacława Przybylskiego. Bracia Mosteńscy skonfrontowani z poszkodowanymi, pomimo poznania ich, do winy się nie przyznali. Mateusz Mosteński osadzony w areszcie policyjnym w Aleksandrowie powiesił się na gałęziach, umocowanych do drzewy w oknie.

## Z sądów.

### KRYWDA ROBOTNICZA.

Rany i śmierć pozostają te same — lecz pieniądze uległy zmniejszeniu.

Wyrazy w nagłówku przytoczone użyte zostały w obronie biednej wdowy, pozostającej po swoim żywciele, a robotniku „Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Kijewski, Scholtze i S-ka”, gdy fabryka ta odmówiła jej zadośćuczynienia.

W lutym 1914 r., a więc przed samą wojną, zmarł w Warszawie wskutek nieszczęśliwego wypadku w fabryce chemicznej i huty szklanej „Kijewski, Scholtze i S-ka” robotnik tejże fabryki, Jan Mantezak.

Administracja fabryki po pewnych pertraktacjach, w myśl układu dobrowolnego, zgodziła się wypłacić wdowie po zmarłym robotniku 147 rubli pensji rocznej, czyli 12 rubli miesięcznie, co też wykonywane było skrupulatnie. Obecnie, wobec zmiany znaków płatniczych, fabryka zaczęła wypłacać wdowie po 319 marek rocznie, czyli... 25 marek miesięcznie. Uważając, że wypłata taka jest wielce krzywdząca, sprzeczną z duchem i zasadami prawa z dn. 2 czerwca 1903 r. ponieważ wysokość pensji za nieszczęśliwy wypadek jest zmieniona, zależnie od zarobków i innych warunków pracy i płacy i że wysokość pensji ma na celu zabezpieczenie rodziny poszkodowanego od nędzy — pokrzywdzona wdowa, Marianna Mantezak, działając za pośrednictwem adw. Bładera, wystąpiła z powództwem przeciwko fabryce o zasądzenie jej 51.424 mk. rocznej pensji z tytułu odszkodowania za śmierć męża jej w fabryce, płatnych z góry ratami miesięcznymi. Ponadto prosiła o uznanie, że miesięczne wypłaty fabryki winny jej być od miesiąca procentowo podwyższone, lub zmniejszone zgodnie z podnoszeniem lub niższką minimalnych zarobków robotniczych. Przedwojenna pensja — dowodziła — za nieszczęśliwy wypadek powinna być dostosowana do obecnych warunków płacy, aby zadośćuczynić celowi, jaki ma na widoku prawo, a nie mechaniczne przechowanie po kursie 216 mk. za 100 rb. Rany i śmierć robotnika pozostają te same, lecz pieniądze uległy zmniejszeniu. W końcu powódka złożyła zaświadczenie inspektora pracy Min. Pracy i Opieki Społecznej stwierdzające, że minimalna płaca robotnika od 1 lutego 1921 r. w fabryce Kijewski, Scholtze i S-ka, wynosi dziennie 514 mk., a wdowy wszak mają prawo do 1/3 pensji.

Fabryka działając za pośrednictwem adw. Cedenbauma, przyznaje, że aczkolwiek słuszność i sprawiedliwość jest po stronie powódki, niemniej powództwo podlega oddaleniu: sąd nie stwarza praw, lecz stosuje prawo istniejące. W danym wypadku niema sporu o do waluty, niema więc też mowy o ustawie z dnia 29 kwietnia 1920 r. Do właściwości prawodawczej jedynie należy wprowadzanie odpowiednich reform; słowem na uwzględnienie słusznej pretensji wdowy po robotniku - żywciele nie pozwala prawo. Takich nieszczęśliwych wdów i sierot jest u nas cały legion, czekając oni na razie bezskutecznie na zmianę przepisów w drodze prawodawczej. Na to rady niema.

Z poglądem tym obrońca powódki zgodzić się nie może: żadne prawo nie miaoby skutku i ostateczny się nie mogło, gdyby sądy trzymały się jego ścisłe jego wyrażenia i formułek, a nie — ducha i intencji prawodawcy. Zresztą ustawa o przechowywaniu rubli wogóle nie ma tu zastosowania, gdyż ustawa ta nie dotyczy stałych świadczeń, lecz zobowiązań. Ogólny duch prawa, zasada słuszności: sprawiedliwości muszą tu być po stronie pokrzywdzonej.

Ostatecznie powoławszy się na art. 17 i 45 ustawy z 1908 roku, które powinny tu być przez analogię zastosowane, obrońca wyraża przekonanie, że sąd uwzględni powództwo ze wszelkich miar słusznych i sprawiedliwych.

Obrońca pozwanej fabryki opomował przeciwko zastosowaniu tych artykułów, a sąd okręgowy, złożony z sędziów: Kucharskiego (jako przewodniczącego), Łęckiego i Śliwińskiego, powództwo oddalił.

Uzasadnienie tego wyroku w tych dniach będzie wiadomem.

### Uniewinnienie oskarżonych oficerów 15 p. ul.

Sąd wojskowy w Poznaniu po kilkunastu dniach rozprawach w procesie dowódcy i kilku oficerów 15 pułku ułanów ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. (PAT).

## Teatr i Muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś przedstawienie uroczyste na cześć przybyłych do Warszawy gości francuskich. Dany będzie balet „Pan Twardowski”.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Zawód”.

**Teatr Polski.** „Tajfun” grają będzie jeszcze tylko cztery razy. We wtorek premiera „Florka” z Fichtnerem w roli tytułowej. Jutro rozpoczyna się sprzedaż biletków na premierę.

**Teatr Reduta.** Dziś „Ponad śnieg”, jutro sejny raz „Przechodźce”.

**Teatr Mały.** Dziś „Osma żona Sinobrodzkiego”.

**Teatr Dramatyczny.** Dziś po raz ostatni „Trójka hulańska”. Jutro premiera komedji „Wiecek i Wacek”.

**Teatr Żołnierski Polonia** R. K. O. N. Dziś po raz pierwszy i jutro: „O chlebnie i wódzicie”, woda-will w 1 akcie i część koncertowo-humorystyczna z udziałem całego zespołu.

**Teatr Praski.** Dziś i jutro Fredry „Przed śniadaniem” i Baluckiego „Rodey pana radey”. Początek o godz. 8 wiecz. W niedzielę o g. 3 pp. Po cenzurze zniesionych „Obrona Czestochowy”.

**Teatr Powszechny.** Dziś ostatni raz „Czerwona maska”.

**Z Filharmonii.** W Filharmonii dziś otwarcie sezonu koncertowego. Wieczór wypelnia dzieła największego symfonisty klasycy, Beethovena. W programie między innymi symfonia „Brońca”, u-wentura „Leonora Nr. 6”. Solista prof. Henryk Melcer wykona koncert fortepianowy Es-dur, Dyryguje p. Emil Młynarski.

W sobotę, o godz. 3 po poł. koncert symfoniczny pod dyrykcją p. Birnbauma. Na program złożą się utwory Czajkowskiego z „Patetyczną” symfonią na czele. Solista będzie doskonały skrzypek, p. Michał Fibler.

W niedzielę, o godz. 12 w poł. potem koncert muzyczny pod dyr. p. Ormlińskiego i z udziałem artysty-spiewaka, p. Adama Dobosza. Poranek poświęcony będzie Moniuszce.

W niedzielę o godz. 3 pp. prof. Cezary Jelłenta wygłosi prelekcję o Dancie z okazji 600-letniej rocznicy zgonu.

# Mąkę pszenną i żytnią

wagonowo i na worki poleca

**L. RYCHTER,** Warszawa, Elektoralna 6, telef. 105-74.

## KUPCY!

Najtaniej i najszybciej możecie się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju towary tylko i jedynie na

# Targach Wschodnich

WE LWOWIE

25 września — 5 października 1921 r.

Legitymacje, uprawniające do uczestnictwa wydają:

- w Warszawie:** Związek Handl. Przem., Szpitalna 1. „Reklama Polska”, Jasna 10. „Komispol”, Krak. Przedmieście 16/18. „Polski Glob”, Świętokrzyska 32. „Polski Lloyd”, Długa 27.
- w Krakowie:** Ekspozytura „Targów Wschodnich” Izba Handlowo-Przemysłowa, Długa 1. Związek Handl. Przem., Dunajewskiego 7. Sperber. red. Kur. Codzienn. Karmelicka 16. „Polski Glob”, Potockiego 8. „Polski Lloyd”, Długa 82.
- w Gdańsku:** „Polski Glob”, Pfefferstadt 36. „Komispol”, Langemark 15. Zjedn. polsk. kupców i przemysłowców Hundegasse 85. Danziger Merkur, Langgasse 68. „Lloyd Bydgoski”, Schöfferei 15.
- w Tczewie:** „Polski Glob”.
- w Poznaniu:** „Reklama Polska”, Al. Marcinkowskiego 6. „Komispol”, Plac Wolności 7. „Polbal”.
- „Polski Lloyd” dom własny Grochowe Łąki 5

- w Bydgoszczy:** „Reklama Polska”, Gdańska 164. Sekretariat Związku Kupców. „Lloyd Bydgoski”, dom własny.
- w Łodzi:** „Polski Glob” (Bracia Szczecińscy), „Polbal”.
- „Polski Lloyd”, dom własny Andrzeja 6.
- w Częstochowie:** „Polbal”.
- „Polski Lloyd”, Jan Serebnicki ul. Panny Marji 16.
- w Sosnowcu:** Dom Handlowy Dr. Zybski. „Polski Lloyd”, Modrzejska 27.
- w Radomiu:** „Polski Lloyd”, Lubelska 28.
- w Wilnie:** „Komispol”, Jagiellońska 8. „Polski Lloyd”, Wielka 50.
- w Pińsku:** „Polski Glob”.
- „Polski Lloyd”, Listowska 12.
- w Równem:** „Polski Glob”.
- „Polski Lloyd”, Sosnowa 95.

## KAJETY RYSUNKOWE

do nabycia hurtowo w księgarni H. WAJNERA, Bieleńska 5 (1-sze piętro — front).

Praga, Targowa 58.

## Brylanty

perły, biżuterję, złoto, srebro kupujemy i placimy najwyższe ceny. Magazyny jubilerskie:

**B. ŚLIWA, Marszałkowska 69, Ch. Piłman i M. Śliwa, Praga, Targowa 58, tel. 241-79.**

## Marmolada

czysto owocowa, zawierająca 40 proc. cukru wagonowo i mniejsze ilości dostarcza

**Fabryka Przetworów Owocowych RADOM, Foksalna 26.**

## Portrety Riksdalskiego i Marksa,

artystycznie wykonane, jako drzeworyty, wielkości 50 x 70 cm. przez art. malarza Al. Grąskiewiczza, są do nabycia w Księgarni Robotniczej — Wspólna Nr 17.

## LEKARZ-DENTYSTA

**E. NEEKSON** przyjmuje od 10 — 11 od 3 — 7 Wolska 34—5 II-gie piętro.

## Lek. Irena Kowalska

Zęby sztuczne, Korony, Plomby. Żelazna pięćdziesiąt osiem.

## Dr. Ludwika Ukraińczyk

choroby kobiece i akuszerja. Chłodna 22 do 9 r. i 5—7 pp. Tel. 267-86.

WYDZIAŁ Glicerynowe WŁODARSKIEGO ZADAC WARSZAWIE, TEL. 153-14.

## Trykotarki

do ręcznych robót włóczkowych poszukiwane. Wydaje się też do domu. Gnojna 3 m. 22.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pisemne. Łomża, ul. Mostowa 4 m. 2 dla M. M.

ChOROBY żołądka, kiszki, nerek, obstrukcja, hemoroidy, leczą szwajcarskie Gorzkie Ziela D-ra Bauera. Sprzedają apteki, składy apteczne.

**Garnitury** męskie od 5 tysięcy. panta, kurtki na wacie, bekiesz, futra, kimono, kożuski, burki po cenach konkurencyjnych, hurt i detal, własny wyrób. Warszawa, Chmielna 49 m. 5.

**Materiały** na ubrania, kostjomy, panta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysława Clepichali, S-to Krzyska 27.

**Maturzystka** umiejąca pisać na maszynie, maszynie poszukuje posady. Oferuje pod „J. K.”.

**Majster** do maszyn trykotowych rekawiczek Lings Lings potrzebny warunki dobre. Młta 42 fabryka północz.

**Nici** bawełna hurtowo. Centrala Nici, Krucza 24.

**OKULARY**, binokle, przerwaty, wy, najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Rkst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

**Portrety** artystyczne z fotografii kredkowe, olejne od 400 marek „Izma” Miodowa 14 (w bramie).

**PALTA** jesienne, ubrania robotnicze, kaftany bajowe. Woyno, Żorawia 25, m. 3.

**Zegarków** zegarów ściennych, budzików, reparacja solidna, tania przez specjalistów. Gwarancja. „Fortuna” Nowy-Swiat 10.

**Zęby** sztuczne, używane kupujemy, je, placę od 50 — 300 mk. zęb. Krucza 42—10. Uwaga: mieszkanie 10.

**ZĘBY** sztuczne w kauczuku Mk. 600 korony z najgrubszego 22 kar. złota Mk. 4.00 (z gwarancją) korony z amerykańskiego złota Mk. 1300. Mostki, reparacja robota wykwalifikowana Technik-Dentystycz. Złazna 2-gie piętro w podwórzu na prawo.